4d Po...
KRAKÓW
KRAKÓW
ul. Św. Anny 12.

Cena egz. 10 gr.

Kurjer Zachodni »ISKRA«

ROK XXVII | Sobota, 21 marca 1936 r. | Nr. 80

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Straszliwa powódź w St. Zjednoczonych

300 tysięcy ofiar. Orędzie prezydenta Roosevelta do narodu

NOWY JORK, 20.3 (tel. wł.). Od dwóch dni wody w rzekach amerykańskich przybierają bez przerwy, wskutek czego powódź panująca w 11 stanach wschodnich czyni straszne spustoszenie. Każda godzina pogarsza sytuację, a każdy dzień zostawia nowe ofiary bez dachu nad głową.

10 MILJONÓW DOLARÓW NA POMOC POWODZIANOM

Wzburzone wody rzek amerykanskich zalewają nieustannie coraz większe obszary, miasta i wsie. W czwartek wieczorem opublikowano komunikat urzędowy, który stwierdza, że **wskutek powodzi straciło dotychczas życie 163 osób.**

Największe spustoszenia wyrządza powódź w stanie Pensylwanja, gdzie **zginęło 90 ludzi.**

Liczba bezdomnych na zalanych terenach urosła już do 300.000 ludzi.

Prowizorycznie wyrządzone dotychczas przez powódź **szkody szacowane są na conajmniej 250 miljonów dolarów.**

Liczba powodzian według ostatnich danych, wynosi **około 300 tys. osób.**

W miastach na terenie powodzi **brak gazu, światła, a nawet żywności.** Wskutek uszkodzenia wodociągów brak też wody do picia.

W senacie amerykańskim złożony został wniosek, aby upoważnić prezydenta Roosevelta do wydania **10 miljonów dolarów na pomoc dla najbiedniejszej, poszkodowanej z racji powodzi ludności stanów wschodnich.**

WASZYNGTON POD WODĄ

WASZYNGTON, 20.3 (tel. wł.). Stolicę Stanów Zjednoczonych nawiedziła powódź **o rozmiarach od 1889 ro. niebywałych. Mosty pomiędzy Waszyngtonem a Virginją są zerwane.** Rzeka Potomak wezbrała i płynąc z niezwykłą szybkością zatapia okoliczne brzegi, znosząc się dziby ludzkie. Spokojna zazwyczaj rzeka sprawia wrażenie burzliwego morza. **Wszelka żegluga jest uniemożliwiona.** Z niżej położonych części miasta władze przenoszą akta do budynków, którym nie grozi wezbrana rzeka.



OLBRZYMIA POWÓDŹ W AMERYCE

o której donosiliśmy w naszem piśmie, poczyniła dotychczas szkód materjalnych na 250 miljonów dolarów. Ponad 160 osób zginęło w spienionych falach rzek, a dziesiątki tysięcy straciło swoje mienie. Na ilustracji widzimy ulicę miasta Woodside-Queens w stanie nowojorskim.

ODEZWA PREZ. ROOSEVELTA

WASZYNGTON, 20.3 (tel. wł.). Prezydent Roosevelt wydał **odezwę do ludności, wzywając do utworzenia funduszu z ofiar publicznych w sumie 3 miljonów dolarów na pomoc dla ofiar powodzi.**

Prezydent stwierdza w odezwie, że powódź **wyrządziła nieobliczalne straty w 11 stanach. 300.000 ludzi jest bez dachu nad głową.** Liczby te, jak sądzi prezydent, **jeszcze wzrosną.** Prezydent wobec katastrofy powodzi odroczył wyjazd na Florydę.

AKCJA CZERWONEGO KRZYŻA

WASZYNGTON, 20.3. Prezes **Czerwonego Krzyża zażądał 3 milj. dolarów dla ofiar powodzi. Dotychczas pozostaje bez dachu nad głową 38 tys. rodzin.** Dotychczas **zginęło w czasie powodzi 63 osoby.**

POWÓDŹ SIĘ WZMAGA

LONDYN, 20.3 (tel. wł.). Według ostatnich wiadomości nadszłych drogą telegraficzną do Londynu z Waszyngtonu, powódź w dalszym ciągu przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

256 osób utonęło wraz z dobytkiem. Zwłok ofiar powodzi nie udało się wydobyć. Celem zapobiegnięcia napadów i grabieży władze policyjne wydały rozkaz strzelania bez ostrzeżenia.

Pod Waszyngtonem w pewnem miejscu poczęło tonąć 6-letnie dziecko, co widząc matka, z drugiem dzieckiem na ręku rzuciła się na ratunek. Potężny nurt wody pogrzebał w swej przepaści wszystkich troje.

W niedzielę dnia 22 marca 1936 r. o godz. 12.30 popoł. jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu

b. p. ADY ZIMNAWODOWEJ

odbędzie się na cmentarzu żydowskim w Sosnowcu nabożeństwo żałobne, o czem zawiadamiają

Mąż, Dzieci i Rodzina

Ubój rytualny

W SEJMIE

WARSZAWA, 20.3 (tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie plenarne Sejmu, na którem w dalszym ciągu dyskutowano nad poprawkami rządowemi zgłoszonemi do wniosku pos. Prystorowej w sprawie zniesienia uboju rytualnego. Głos zabrał podczas dyskusji min. Poniatowski, który zgłosił szereg poprawek co do projektu rządowego. Pozatem przemawiali pos. Rubinstein, pos. Morawski, Sommerstein oraz pos. Prystorowa. Posiedzenie trwa.

Żydzi w całej Polsce wypowiedzieli się na zebraniach protestacyjnych przeciwko projektowi ustawy o zniesienie uboju rytualnego, nawet po zgłoszonych poprawkach rządowych, które i tak znacznie złagodziły pierwotny projekt pos. Prystorowej.

Samoloty włoskie

BOMBARDUJĄ QUORAM

LONDYN, 20.3 (tel. wł.). Z Addis Abeby donoszą, że Abisyńczycy wszelkiemi siłami **starają się wstrzymać włoski pochód w stronę jeziora Asziangi.** Wszyscy mężczyźni, którzy dotychczas nie brali udziału w wojnie, a nawet tacy, którzy nigdy nie byli wojownikami, powoływani są pod broń. Wobec braku nowoczesnych karabinów otrzymują oni staroświecką broń i wysyłani są pośpiesznie na front.

Samoloty włoskie kontynuują bombardowanie okolic Quoram i zapuszczają się aż pod Deessie, aby rozpędzić gromadzące się oddziały wojsk abisyńskich. Abisyńczycy twierdzą, że podczas bombardowania Włosi **używają znów bomb z gazami trującemi.**

Według oceny fachowców europejskich bomby wypełnione są fosgenem i gazem musztardowym.

LIGA NARODÓW POTĘPIŁA NIEMCY

Zwołanie światowej konferencji

LONDYN, 20.3. (Tel. wł.) Po otwarciu posiedzenia popołudniowego Ligi Narodów przewodniczący stwierdził, że na porządku dziennym jest głosowanie nad rezolucją francusko-belgijską, stwierdzającą **naruszenie przez Niemcy paragrafu 42 i 43 traktatu wersalskiego i paktu locarneńskiego.** Po krótkiem przemówieniu wygłoszonem przez pana Bruce, jako delegata Australji, przystąpiono do głosowania, które dało następujące wyniki:

za rezolucją wypowiedziały się jednomyślnie wszystkie państwa, za wyjątkiem delegata Chile. Przeciwko rezolucji padł tylko jeden głos niemiecki.

Na podstawie tego wyniku głosowania przewodniczący stwierdził, że **rezolucja została jednogłośnie przyjęta, gdyż jeden głos wstrzymujący się i jeden głos przeciwny Niemiec, jako strony zainteresowanej, nie liczą się.**

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego wyniku głosowania, **zabrał głos delegat Niemiec i zgłosił w imieniu swego rządu krótki protest.** Oświadczył on, że **rząd niemiecki odrzuca przyjętą rezolucję, gdyż nie Niemcy, lecz Francja, przez zawarcie paktu z Sowietami, naruszyła traktat locarneński.**

BŁĘDNE KOŁO

LONDYN, 20.3 Dalsza procedura, która prawdopodobnie będzie zastosowana w Londynie jest następująca:

Sygnatarjusze Locarna skierują do Rady Ligi projekt zalecenia, aby sporne zagadnienie **zgodności paktu francusko-sowieckiego z paktem locarneńskim przekazać do Trybunału Haskiego. Rada Ligi zalecenie to uchwali.**

Pozatem Rada ma polecić sygnatarjuszom Locarna, aby w braku skutecznych **zarządzeń ochronnych zawarli między sobą układ, zapewniający bezpieczeństwo,** naruszone przez wycofanie się Niemiec z zobowiązań locarneńskich. Układ taki wszedłby wówczas w życie w postaci specjalnych gwarancji brytyjskich dla Francji i Belgji. Przy tej procedurze zyska się nieco na czasie i odwlecze powzięcie decyzji **conajmniej na** 2 miesiące. Po tym okresie, gdy Trybunał Haski wyda orzeczenie, **odbędą się wybory w Niemczech i we Francji, nastąpiłyby szerzej zakrojone rokowania na temat całokształtu bezpieczeństwa i stabilizacji pokoju w Europie, miałyby być więc omówione 1) propozycje niemieckie wraz z zagadnieniami Europy środkowej, 2) sprawy rozbrojenia, 3) zagadnienia gospodarcze.**

ODGŁOSY W BERLINIE

BERLIN, 20.3. Jednomyślne przyjęcie przez Radę Ligi wniosku francusko-belgijskiego wywołało w Berlinie przygnębiające wrażenie. Nie przypuszczano, aby po bezpośrednich wywodach delegata Rzeszy nastąpiło **tak jednomyślne potępienie akcji Niemiec.**

ŚNIADANIE NA CZEŚĆ MIN. BECKA

LONDYN, 20.3 (tel. wł.). Minister spraw zagranicznych Beck i pani Beckowa podejmowani byli wczoraj śniadaniem przez stałego podsekretarza stanu Foreign Office, sir Roberta Vansittarta i lady Vansittart.

POD ZARZUTEM TRUCIA RODZINY

Makabryczny proces Pawła Grzeszolskiego

Wczorajszy, piąty, dzień procesu przeciwko Grzeszolskiemu minął pod znakiem wielkiego zainteresowania, do czego w niemałej mierze przyczyniły się zeznania świadków.

Ponieważ obrońca oskarżonego adw. Hofmokl-Ostrowski musiał wczoraj wyjechać do Warszawy, Grzeszolski bronił się sam. Udało mu się to dość dobrze. Wypytywał, zadawał pytania, zgłaszał wnioski, słowem, robił wszystko, by osłabić zarzuty, stawione mu przez oskarżycieli.

Grzeszolski, który rzekomo nie zna chemji, zadawał drowi Troppauerowi takie fachowe pytanie, na które nie zawsze świadek mógł dać odpowiedź. Bo że oskarżony jest człowiekiem inteligentnym, to nie ulega żadnej wątpliwości. Każde jego pytanie było dobrze obmyślane. Nie wszystkich jednak zapytywał, gdyż widocznie uważał to za niepotrzebne. Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 rano.

GRZESZOLSKI I STACIWIŃSKA

Pierwsza zeznawała b. dyrektorka seminarjum żeńskiego w Sosnowcu p. **Janina Strączyńska.**

Sędzia Michalski: Czy był ktoś u pani ze skargą na Staciwińską, że uwodzi jej męża?

Św.: Była Anna Grzeszolska. Skarżyła się, że uczennica Staciwińska spotyka się z jej mężem, że dostaje od niego prezenty. Przypominam sobie, że na skutek tej interwencji wezwałam Staciwińską do siebie, do gabinetu. Szczegółów nie przypominam sobie. Jak mi się jednak zdaje, Staciwińska nie wypierała się znajomości z Grzeszolskim. Po porozumieniu się z p. Grzeszolską i rodziną Staciwińskiej, poradziłam mej wychowanicy, aby opuściła seminarjum. Uważałam bowiem, że jest to charakter słaby, który nie nadaje się na nauczycielkę.

Sędzia Michalski: A w jakiej sprawie przychodził b. narzeczony Staciwińskiej, Liszczyk?

Św.: W sprawie Staciwińskiej. Odniosłam wrażenie, że chce jej zaszkodzić. Z tego jednak, co mówił i co słyszałam od p. Grzeszolskiej wyczułam, że coś musiało być między Grzeszolskim a Staciwińską.

OPINJA O JERZYM

Dyrektor gimnazjum im. B. Prusa, p. Antoni **Ledwos** znał Jerzego Grzeszolskiego. Zdaniem świadka, Grzeszolski należał do tej kategorji uczni, którzy przechodzili przez szkołę w sposób cichy. Grzeszolski nie był „orłem", nie był też uczniem słabym. Zdarzało się czasami, że trzeba było hamować jego pewność siebie. Pewnego razu zawiadomiono świadka, że Grzeszolski spaceruje po korytarzu szkolnym z zapalonym papierosem w ustach.

— Była to „bomba" — mówił dyr. Ledwos — gdyż nikomu, nawet profesorom, nie wolno było palić papierosów na korytarzu. Kara Grzeszolskiemu nie została wyznaczona, ponieważ okazało się, że nigdy nie palił on papierosów.

Przew.: Czy Jerzy Grzeszolski był skryty, czy też otwarty, szczery?

Św.: Był dyskretny, co raczej uważać należało za zaletę, niż wadę.

— Co pan powie o oskarżonym, wszak go pan poznał?

— Zetknąłem się z Grzeszolskim na terenie szkoły. Poza inteligencją, kulturą i uprzejmością, niczego innego nie zauważyłem.

Św. Puchalski, kolega Jerzego Grzeszolskiego opowiedział sądowi o jego służbie harcerskiej, jego zachowaniu się itp. Zdaniem świadka, Grzeszolski był skryty i małomówny.

Adw. Pawełek: Czy np. „Służba śledcza" potrzebna była zmarłemu Jerzemu, jako harcerzowi?

Św.: Nie!

Oskarżony: Czy Jerzy składał wycinki z gazet o sprawach kryminalnych?

Św.: Nie wiem o tem.

— Czy świadek widywał mnie razem z synem w domu?

— Bardzo rzadko.

— Jaki był mój stosunek do Jerzego? Czy biłem go?

— Nie wiem o tem.

— Czy syn mówił, że go truję?

— Nie, nie mówił o tem.

LUCYNA GRZESZOLSKA

Lucynę Grzeszolską uczyła nauczycielka p. Wanda Pasierbińska. Na świadku zrobiła [illegible] wrażenie, jakby trochę upośledzonej na umyśle. W nauce czyniła słabe postępy. Kiedy, po śmierci matki, przyszła ona do szkoły była bardzo blada. Na lekcjach płakała. Oczy miała dziwne, jakby przyćmione.

Prok. Suski: Kto przychodził na „wywiadówkę"?

Św.: Kilka razy matka, a potem Kuczalska, która, jak matka, szczerze interesowała się siostrzenicą.

W czasie zeznawania tego świadka oskarżony siedzi spokojnie, przerzucając od czasu do czasu kartki bruljonu. Widać, że chce świadka o coś zapytać, gdyż co chwilę podnosi się i otwiera usta. Wreszcie, kiedy sąd przestał badać świadka, rzuca kilka pytań:

— Czy zwróciła pani uwagę na wymowę Lucyny?

— Była utrudniona.

— A jak się zachowywała, słuchając wykładów?

— Wykładu słuchała z otwartemi ustami.

MAŚĆ CZY ROZTWÓR

Skolei sąd przesłuchał kilku aptekarzy, a m. in. św. **Józefa Grochulskiego,** u którego w aptece, jak twierdził dr. Troppauer, miał się znajdować octan talu. Świadek ten zeznał, że kilka lat temu dr. Troppauer przyniósł do niego do apteki octan talu i polecił mu sporządzić maść według podanej przez siebie recepty.

Przew.: Czy pan robił maść, czy też roztwór?

— Maść.

— Czy pan słyszał, że dr. Troppauer lecząc tym preparatem dzieci, zatruł je?

— Nie słyszałem o tem.

Osk.: Czy octan talu podobny jest do kaszki manny?

— Wygląda, jak zwyczajna sól, lub proszek do zębów.

W związku z zeznaniami św. Grochulskiego sąd postanowił wezwać jeszcze raz dr. Troppauera, celem wyjaśnienia, czy preparat ten był płynem czy też maścią. Sprawa została niewyjaśnioną, gdyż zarówno dr. Troppauer jak i p. Grochulski twardo stali przy swojem.

CZY DODANA DO ZUPY

Oskarżony Grzeszolski zarzuca świadków pytaniami. Świadkowi Marjanowi Jegiełłowiczowi zadaje np. takie pytanie: Czy pasta „Zelio" (trutka na szczury, w skład której wchodzi tal) rozpuszcza się w wodzie? Jak pan myśli, czy taka pasta dodana do zupy..

Nie kończy jednak rozpoczętego zdania, gdyż przerywa mu przewodniczący słowami: „uchylam to pytanie".

GRZESZOLSKI JAKO RYWAL

Do najciekawszych bezsprzecznie zeznań należało zeznanie b. narzeczonego Pelagji Staciwińskiej, Zygmunta Liszczyka.

Ze Staciwińską poznał się na zabawie uczniowskiej. Po przetańczeniu z nią kilka razy, odprowadził ją do domu. Znajomość ta przerodziła się zczasem w głębsze uczucie i kto wie, czyby Liszczyk nie oświadczył się o rękę panny, gdyby nie dowiedział się o tem, że w osobie Grzeszolskiego ma poważnego rywala. Dowiedział się o tem od kolegów. Będąc człowiekiem zazdrosnym Liszczyk począł śledzić narzeczoną. I oto pewnego razu ujrzał Staciwińską idącą pod rękę z Grzeszolskim. Na widok narzeczonego Staciwińska szepnęła kilka słów do Grzeszolskiego, poczem pożegnawszy go szybko, podeszła do Liszczyka. Na czynione jej zarzuty Staciwińska powiedziała mu, że z Grzeszolskim musi się spotykać, gdyż w przeciwnym razie wyrzuci z posady jej ojca, braci i siostrę.

Wkrótce po tej rozmowie Liszczyk wyjechał, nie przestając jednak korespondować ze Staciwińską. Umówili się nawet, że spotkają się w Krakowie u jej babki. Tam to Liszczyk dowiedział się przypadkowo, że pod czas jego nieobecności, bawił w gościnie jakiś pan „profesor". Był to, jak się później okazało, Grzeszolski. Przyciśnięta przez narzeczonego do „muru" Staciwińska przyznała się, że nadal spotyka się z Grzeszolskim. Wyznała mu nawet w przystępie szczerości, że kiedy była w fabryce Hulczyńskiego Grzeszolski pocałował ją w... kolano. Pozatem dowiedział się Liszczyk, że Grzeszolski od czasu do czasu przysyłał Staciwińskiej najrozmaitsze prezenty, jak przyrządy do manicure, książki, kwiaty itp.

Z REWOLWEREM W RĘKU

Chcąc położyć kres tej znajomości, Liszczyk zdecydował się pójść do żony Grzeszolskiego, Anny i opowiedzieć jej o wszystkiem. Kiedy jednakże wspomniał nazwisko Staciwińskiej, Grzeszolska przerwała mu słowami: „Wiem, słyszałam. To nie pierwsza, proszę pana, miłość mego męża. Miał kochankę w Łodzi"...

W czasie rozmowy zwierzyła się Liszczykowi, że mąż ją terroryzuje, że stale grozi rewolwerem i że z tego powodu przechodzi całą gehennę.

W jakiś czas potem Liszczyk spotkał się ze Staciwińską. Kiedy zagroził jej zerwaniem Staciwińska oświadczyła mu, że jest niewinna i że jeśli chce, może z nim natychmiast iść do mieszkania Grzeszolskiej i wszystko jej wyjaśnić.

— Tego dnia poszliśmy do mieszkania Grzeszolskiej. Przyjęła nas uprzejmie. Nagle otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł Grzeszolski. Ujrzawszy Staciwińską podszedł do niej, pocałował ją w rękę, a następnie wydobył z kieszeni rewolwer i wymierzył do mnie. Zimna krew Grzeszolskiej uratowała sytuację. Błyskawicznie wypchnęła męża za drzwi, Liszczyka zaś ukryła w mieszkaniu sąsiadki.

Po tej niemiłej przygodzie Liszczyk postanowił zerwać z narzeczoną. Kiedy jej o tem powiedział, nadmieniając, że wkrótce wyjeżdża na studja, zaczęła go gorąco prosić, by jej nie zostawiał i zabrał ją z sobą, gdyż jest „ktoś, kogo się ogromnie boi". Nie mając siły zerwać, przyrzekł jej, że się nad tem zastanowi.

W jakiś czas po tej rozmowie udał się z wizytą do Staciwińskiej. W mieszkaniu znajdowała się również siostra narzeczonej Liszczyka, Kazimiera która pokazała mu rękopis Grzeszolskiego mówiąc, że musi go przepisać na maszynie, gdyż Grzeszolski ma zamiar oddać go do druku. Rzuciwszy okiem na artykuł Liszczyk zauważył, że tytuł artykułu brzmiał: „Dalsze losy Lenina".

Po tej wizycie Liszczyk spotkał się jeszcze kilka razy ze Staciwińską. Ponieważ znajomości z Grzeszolskim nie zerwała, zwolnił ją z danego mu słowa.

Przew.: Pan wiedział o śmierci żony Grzeszolskiego?

Św.: Wiedziałem. Mówiła mi Staciwińska, że zmarła na skutek zatrucia..

— Czy nie było tak, że rodzina Staciwińskich wymówiła panu dom, ponieważ pan jest, jakoby, alkoholikiem?

— Nie piję.

Adw. Pawełek: Co łączyło Staciwińską z Grzeszolskim?

— Grzeszolski ją eksploatował, a ona mówiła, że się „trzyma".

Osk. (z uśmiechem): Czy dogodził wreszcie pan swojej zemście?

Przew.: Uchylam to pytanie.

ZEZNANIE BUGAJOWEJ

Ciekawe również zeznanie złożyła teściowa oskarżonego Katarzyna Bugajowa. Opowiedziawszy znane historje (szczegółowo mówiła o tem Kuczalska) Bugajowa mówiła o ucieczce Grzeszolskiego z Kalisza, o tem jak zapisała mu 2 place, co go łączyło ze Staciwińską, jaki był jego stosunek do dzieci, żony, rodziny.

Przew.: Dlaczego oskarżony mówił świadkowi, że musi uciekać z Kalisza?

Św.: Bo zabrał wszystkie pieniądze z banku.

Po śmierci córki, a żony Grzeszolskiego, Bugajowa udała się do niego i radziła mu, żeby nie zawracał sobie głowy Staciwińską i ożenił się z jakąś starszą kobietą. Wtedy Grzeszolski zrobił „wielkie oczy" i zmienił całą „postać twarzy".

— Tak strasznie wyglądał, że nie powiedziałam więcej ani słowa i czemprędzej opuściłam mieszkanie.

Kuczalskiej nie pozwolił się zaopiekować dziećmi, mówiąc: „Niech się nikt nie waży wtrącać do dzieci i kuchni, bo kij o was połamię".

W czasie zeznań Bugajowa wybucha płaczem. Grzeszolski patrzy na nią z ironicznym uśmiechem.

W „CIUCIU-BABKĘ"

Po wypiciu kilku łyków wody, Bugajowa uspokoiła się.

— Pewnego razu — mówi — gdy poszłam do mieszkania Grzeszolskiego, zauważyłam, jak bawił się on z Cabajówną w „ciuciubabkę" (ogólna wesołość na sali).

Przew.: Kiedy to było?

— Na 5 miesięcy przed śmiercią dzieci.

— A czy przedtem dzieci chorowały?

— Nie. Dzieci były zdrowe, mogły jeść mleko kwaśne z ogórkami i nic im nie było.

— Jak było ze śmietaną?

— Chcieliśmy dać ją do zbadania, ale służąca Grzeszolskiego nie pozwoliła, mówiąc, że pan nie pozwolił. Wylała ją do zlewu.

— Czyj był grób na Pogoni?

— Mój. Grzeszolski obiecał, że da połowę, ale nie dał ani grosza.

— W jakich stosunkach była córka pani z Cabajówną? Czy się całowały na dobranoc?

— Ale skądże. Pani ze służącą?

Po wyczerpaniu pytań przez sąd, skolei zarzuca ją pytaniami oskarżony.

Bugajowa początkowo odpowiada, wreszcie zdenerwowana milczy, albo też mówi krótko: „nie pamiętam", „nieprawda" itp.

TEŚCIOWA I ZIĘĆ

Zachowanie się oskarżonego denerwuje świadka.

Osk.: Czy ja chciałem się zastrzelić dlatego, że córka pani (żona oskarżonego) nie chciała wyjść za mnie zamąż, czy też córka pani truła się esencją octową?

Św.: Nie truła się i... koniec.

— Kto kupił Lelusi zagraniczne pianino za 5 tysięcy złotych?

Bugajowa (ze złością): Pan.

— Kto wybudował wozownię, pralnię, stróżówkę, schody, balkony? Kto założył instalację elektryczną?

— Ja wybudowałam dom.

— Czy pani często z mężem przychodziła do mnie na wódkę?

— Musiał mnie pan dobrze prosić, zanim poszłam.

— Czy ojciec pani męża, pan Bugaj, nie pił nigdy wódki?

— Był porządny chłop.

— Czy matka pani została „zaczarowana" i miała bezwładne nogi?

— Jak wyszłam zamąż, to matka już nie żyła.

— Czy brat pani popełnił samobójstwo przez powieszenie?

— Umarł.

Ponieważ oskarżony nalega, by świadek odpowiedział na to pytanie, Bugajowa mówi wreszcie ze złością:

— Nie chciał iść do wojska rosyjskiego i dlatego, dlatego... powiesił się.

— Czy świadek żył z mężem zawsze w zgodzie? Czy nigdy pani biła męża garnkami?

— Ciekawam, czy znajdzie się chłop, który da siebie bić.

— Czy mąż pani mówił do lokatorów, że nie przyznaje się do swojej córki, Alicji?

— E, szkoda gadać.

— Gdyby nie dzieci były zmarły, a ja, czyby pani mogła je utrzymać?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Ponieważ dalsze pytania dotyczą spraw intymnych, sąd przeprowadza rozprawę przy drzwiach zamkniętych. Zawiedziona w swych nadziejach publiczność niechętnie opuszcza salę.

CABAJÓWNA NR. 2

Po przerwie sąd przesłuchał Kazimierę Cabajównę, siostrę służącej Grzeszolskiego. Jest to może, poza świadkiem Marjanną Cabajówną, drugi dotychczas świadek, który zeznaje na korzyść oskarżonego.

Zaprzecza ona temu, jakoby chorego Jerzego smarowano maścią, którą przepisał znachor ze Śląska. Twierdzi z całą stanowczością, że Kuczalska dawała dziecku jakieś lekarstwo do picia.

Obiad, po zjedzeniu którego mieli się wszyscy rozchorować (oprócz Grzeszolskiego) jadł również i świadek. Grzeszolski dowiedziawszy się o tem, że dzieci i ona (Cabajówna) dostały wymiotów, posłał świadka po gorzką wodę.

Kiedy chłopiec ciężko się rozchorował nazywał siostrę świadka niedającemi się powtórzyć wyrazami.

Przew.: Czy chory był zdrowy na umyśle? Jak świadkowi się zdaje?

Św.: Mam wrażenie, że mówił to w gorączce. Po śmierci chłopca, Lucyna zaczęła „głupieć". Chodziła śpiewała, klaskała w ręce. Kiedyś, kiedy podano jej rosół, nie chciała go jeść, mówiąc, że jest zatruty. Mówię wtedy: „Niech panienka da, to ja zjem..." a ona: „ja ciebie nie podejrzewam tylko... ojca.

— Doszło do tego — mówi świadek — że p. Grzeszolski, obawiając się, że Kuczalska może otruć jego i dzieci, zabronił jej bywać u siebie w domu. Mówił, żeby Kuczalskiej nie wpuszczać do mieszkania, ponieważ jest zła na niego. Kuczalska jednak przychodziła do mieszkania. Przychodziła wtedy, kiedy w mieszkaniu nie było Grzeszolskiego. Miała nawet klucz od zatrzasku.

Prok.: Czy Grzeszolski zabronił bywać Kuczalskiej po znalezieniu osadu w zupie?

Św.: Zabronił po znalezieniu osadu.

Osk.: Czy zupa była smaczna?

— Bardzo smaczna.

— Czy miała naturalny kolor?

— Naturalny. Ładny kolor, czerwony.

— Czy pani, po zjedzeniu obiadu, chorowała na nogi, czy wypadały pani włosy?

— Nigdy!

— Kto czuwał ostatnie 3 noce przy Jerzyku?

— Pan.

Proces wczorajszy trwał do 11 godz. wieczorem. Przesłuchano jeszcze Wincentego i Władysława Bugajów. Treść ich zeznań ze względu na spóźnioną porę, podamy w jutrzejszym numerze.

ATAK NA FUNDUSZ PRACY

O celowe zużytkowanie funduszów tej instytucji

Doświadczenia wielkiej wojny a i obecna wojna włosko - abisyńska wykazują, że osiągnięcie zwycięstwa w zapasach wojennych w równej mierze zależy od ekwipunku, liczebności i bitności armji, co i od sił gospodarczych państw. Jest to już dzisiaj truizmam prawdą, której udawadniać nie potrzeba.

Zrozumiałem więc jest, że i nasze sfery wojskowe z dużą uwagą śledzą rozwój sytuacji gospodarczej kraju i co pewien czas dają wyraz swym poglądom na dokonywane w tej dziedzinie posunięcia.

Ostatni numer „Polski Zbrojnej” jak wiadomo reprezentującej opinję sfer wojskowych, zamieszcza krytyczne uwagi na temat działalności Funduszu Pracy. Wywody wspomniane go pisma brzmią następująco:

„Patrząc na pewne poczynania, dokonywane w tych czy innych dziedzinach naszego życia zbiorowego, nie zawsze można stwierdzić konsekwencję w realizacji danej myśli. Bo proszę wziąć pod uwagę np. taki fakt: w pewnym momencie czynniki kierownicze doszły do przekonania, iż niektóre działy administracji państwowej można — bez szkody — połączyć z innemi, upraszczając w ten sposób prace i zmniejszając aparat urzędniczy. I tak byliśmy świadkami likwidacji Ministerstwa Reform Rolnych, które przyłączono — najzupełniej słusznie — do Ministerstwa Rolnictwa. Zniesiono również Ministerstwo Robót Publicznych, wcielając je do Ministerstwa Komunikacji. Uznano, że prace nad robotami publicznemi winny być skoncentrowane w tym dziale administracji.

Tymczasem na wiosnę 1933 r. byliśmy świadkami narodzin nowej instytucji, nazwanej „Funduszem Pracy”.

Z początku zakres jej działalności jest raczej skromny. **Zostaje on znacznie rozszerzony na wiosnę 1935 r., kiedy to Fundusz Pracy obejmuje, obok finansowania robót publicznych, pomoc doraźną na rzecz bezrobotnych oraz akcję kulturalno - oświatową wśród nich, jak również nowe dziedziny pracy, a mianowicie: publiczne pośrednictwa pracy, poradnictwo i przysposobienie zawodowe bezrobotnych,** zabezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia oraz organizowanie zatrudnienia młodzieży na zasadach społeczno - wychowawczych.

Otwierając posiedzenie Rady Funduszu Pracy, p. minister opieki społecznej powiedział przed kilku dniami m. in., że „rząd a przedewszystkiem Ministerstwo Opieki Społecznej, zdaje sobie sprawę z konieczności wytężenia wszystkich wysiłków, by ulżyć losowi bezrobotnych. **Właśnie w celu ześrodkowania tych wysiłków i nadania im jak największej skuteczności, stworzona została obok Ministerstwa Opieki Społecznej specjalna instytucja — Fundusz Pracy“.** A dalej, że „organizując tę instytucję, położono szczególny nacisk na najbardziej radykalną formę pomocy bezrobotnym — na zatrudnienie“.

Wszyscy zgadzamy się na to, iż zatrudnienie jest najbardziej radykalna formą pomocy bezrobotnym. Chdzi tylko o to, **by pieniądze, przeznaczone na pomoc bezrobotnym, możliwie w 100 proc., istotnie szły na zatrudnienie,** t. zn., by pewna ich część **nie była pochłaniana przez — możliwe do uniknięcia — koszty administracyjne.** A przedewszystkiem, **by nie popełniano starych grzechów, a mianowicie, by nie dublowano tych samych czynności.** A niestety, takie wrażenie odnosiliśmy przy czytaniu sprawozdania z działalności Funduszu Pracy. I mimowoli cisnęło nam się na usta pytanie: **więc właściwie poco likwidowano Ministerstwo Robót Publicznych, kiedy przecież Fundusz Pracy jest właściwie nową formą tej instytucji?** Bo przecież niepodobna się temu oprzeć, czytając kolumny sum, wydawanych na „roboty drogowe“, roboty wodno - komunikacyjne, roboty kolejowe, meljoracje elektryfikacje i gazyfikacje, budownictwo mieszkaniowe, urządzenia miejskie, tramwaje, wodociągi, kanalizacje i gazociągi, chłodnie, rzeźnie itd. Bardzo to wygląda imponująco — niestety, **boimy się, czy to wszystko było dostatecznie zharmonizowane i czy wielu prac przygotowawczych, administracyjnych nie wykonano — przy tego rodzaju systemie — podwójnie.**

Bardzo cieszy nas, gdy widzimy w różnych miejscach kraju zielono-żółte tabliczki z napisem „robota finansowana przez Fundusz Pracy“, ale **boimy się, że ona jest nietylko finansowana lecz również i wykonywana przez tę instytucję. A w tym drugim wypadku boimy się, czy koszt pracy nie jest zbyt wielki.**

Nie chcielibyśmy, by nasze wystąpienie było rozumiane jako atak, skierowany przeciw akcji, zwalczającej bezrobocie. Broń Boże — jesteśmy jak najbardziej daleko od podobnej intencji. Chodzi nam tylko o to, by **wszystkie środki, przeznaczone na walkę z bezrobociem — a wiemy, jak środki te są szczupłe — były wykorzystywane w sposób jak najbardziej celowy“.**

Przedstawiwszy następnie działalność **Państwowego Funduszu Budowlanego, który jedynie finansuje ruch budowlany, a stronę techniczną pozostawia inicjatywie prywatnej,** „Polska Zbrojna“ wyraża pogląd, że **z Funduszu Pracy należy stworzyć instytucję wyłącznie finansującą roboty inwestycyjne.** Wydaje nam się — oświadcza dziennik — że tego rodzaju metoda **byłaby najskuteczniejsza, jeżeli chodzi o wyzyskanie środków, przeznaczonych na roboty.**

Przy systemie obecnym pewności co do tego nie mamy. Odnosimy natomiast wrażenie, że robi się bardzo dużo rzeczy, ale, że często powtarza się wiele czynności technicznych i administracyjnych.

Postawiliśmy pewne pytania — pragnęlibyśmy bardzo uzyskać odpowiedź. **Chcielibyśmy wiedzieć, czy Fundusz Pracy jest nową postacią Ministerstwa Robót Publicznych, czy nie** byłoby wskazane ograniczyć czynności techniczne, a poświęcić się wyłącznie finansowaniu robót w formie udzielania pożyczek. **Przecież lwia część robót, prowadzonych przez Fundusz Pracy, należy do resortu komunikacji.**

Powtarzamy: chodzi nam o jak najbardziej celowe zużytkowywanie środków, płynących z kieszeni nas wszystkich. Dlatego też uważaliśmy za potrzebne poruszyć ten temat.“

Związek rabinów wystosował protest do Ligi Narodów

Prasa żydowska triumfuje spowodu wyniku środowych obrad sejmowych nad sprawą uboju rytualnego. „Rząd — pisze w „Nowym Dzienniku“ p. Thon — **uciął łebek wnioskowi posłanki Prystorowej“...** Że działał tu silny nacisk z zewnątrz, zdaje się przyznawać ten sam dziennik wspominając o interwencji ze strony Turcji: „...owych kilka tysięcy muzułmanów i Karaimów (w Polsce—przyp. Red.) udźwignęło na swoich barkach zwyż trzech miljonową rzeszę żydowską“. Pisząc o muzułmanach żydzi chcą w ten sposób odwrócić uwage od zabiegów, które sami podejmowali u obcych, zagranicznych czynników, by spowodować ich interwencję dyplomatyczną. Ostatnio np. agencja Ekspress donosi, że **związek rabinów w Kownie wystosował depeszę protestacyjną do Ligi Narodów przeciwko zamierzonemu zniesieniu uboju rytualnego w Polsce. Niezależnie od tego delegacja związku rabinów udała się do ministra spraw zagranicznych Łotwy Lozorajtisa z prośbą, aby zechciał w tej sprawie interwenjować w Lidze Narodów. O zabiegach żydów u rządu angielskiego i rządów republik amerykańskich była już mowa zarówno w Sejmie, jak i w prasie.** Żydzi zmobilizowali swe wszystkie wpływy polityczne zagranicą, by skłonić polskie czynniki decydujące do zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Nie po raz pierwszy zreszta międzynarodowe żydostwo, daje wobec Polski — znać o sobie...



LEWICOWO-KOMUNISTYCZN Y PARLAMENT W HISZPANJI który wyłonił niedołężny rząd Azany.

Tragiczne godziny Hiszpanji

Drogo płaci Hiszpanja za wyborcze zwycięstwo lewicy. Wyłoniony przez większość lewicowo-komunistyczną rząd Azany okazuje się dziwnie nieporadnym i słabym w stosunku do barbarzyńskiej działalności, podżeganych przez III międzynarodówkę tłumów. Co dnia dokonuje się dziesiątki politycznych zamachów i zwykłych rabunków i dzikiego niszczenia i palenia klasztorów, kościołów i siedzib stronnictw centrowych i prawicowych.

Marksistowscy rewolucjoniści działają wedle pewnej metody. Najpierw przeprowadzają strajk generalny. Do snujących się po placach i ulicach tłumów wygłasza ją podburzające, oszczercze przemówienia, a potem prowadzą podniecone bandy do walki „o zdobycze socjalne“ dla ludu. I płoną wówczas kościoły, domy Akcji Katolickiej, społeczne, domy młodzieży, redakcje i drukarnie pism katolickich.

Pod pretekstem kłamliwych pogłosek że księża i organizacje prawicowe strzelają do tłumów, rozpasana tłuszcza morduje zakonników, polityków i innych niewinnych ludzi.

W ubiegłym tygodniu zaburzenia objęły stolicę kraju, a pod koniec tygodnia teror podpalaczy doszedł do zenitu. Wskutek bierności władz spłonęły 4 kościoły, 1 klasztor, kilka budynków katolickich redakcyj i związków, a także domów prywatnych. W sobotę spalono w Logrosso (prow. Nawarra) dwa klasztory, jeden kościół i kilka domów prywatnych. — W Barcelonie pastwą ognia padła jedna redakcja.

Rząd poprzestaje na ogłoszeniu zaprzeczenia co do spalenia katedry w Sewilji i Toledo.

Część żywiołów umiarkowanych ma jeszcze pewne zaufanie do premjera Azany, który już raz złamał rewoltę komunistyczną i dlatego przez długi czas należał do ludzi najbardziej znienawidzonych przez skrajne skrzydło lewicy. Nazwali go „krwawym psem z Casas Viejas“, — od miejscowości, w której rzucił gwardję cywilną na gwałtowników. Istotnie przy pomocy prawicy i centrum mógłby przeciwstawić się lewicowym ekstremistom. Najprawdopodobniej jednak tego nie zrobi. Jest od ostatnich wyborów w sieci komunistów... — Przywódca anarchistycznych żywiołów Largo Caballero zapowiada jawnie wprowadzenie „sowieckiej Hiszpanji“. Wszędzie widać mundury „czerwonej milicji“ i emblematy sowieckie.

Piękne słoneczne niebo Hiszpanji zasnute jest chmurami dymu. Nocami gorzeją na horyzoncie łuny pożarów. Z hukiem i trzaskiem walą się wieżyce kościołów, niekiedy o bezcennej wartości historycznej. Tysiące ludności z najwyższą trwogą przeżywa dzień za dniem, nie widząc znikąd dla siebie ratunku przed motłochem.

Lewica jest u władzy, lewica rządzi...

Z DNIA

P. P. S. I ŻYDZI

„Robotnik“ zachłystuje się od radości, że się udał strajk, który żydzi zorganizowali w Warszawie dla zaprotestowania przeciw antysemityzmowi, zwłaszcza przeciw projektowi p. Prystorowej.

„Proklamowany — czytamy w organie „Polskiej(?) Partji Socjalistycznej“ — przez socjalistyczne partje żydowskie — Bund i Poalej Sjon strajk protestacyjny przeciw antysemityzmowi, faszyzmowi i tragicznym zajściom w Przytyku, przekroczył daleko zakreślone ramy. Był on potężną odpowiedzią robotników żydowskich na propagandę endecji.

Strajk stał się żywiołowym protestem ogromnej większości społeczeństwa żydowskiego, a właściwie jego niezamożnej części. Stanęły nietylko fabryki, w których zatrudnieni są robotnicy żydowscy, wstrzymali się od pracy także rękodzielnicy, chałupnicy, pracownicy sklepowi, inteligencja pracująca. Strajk był istotnie masowy.

Robotnicy Polacy, pracujący przy jednym warsztacie pracy ze swoimi towarzyszami żydowskimi, solidarnie poparli akcję przeciwko faszystowskiej hecy antysemickiej. Wspólnie zastrajkowali polscy i żydowscy robotnicy rzeźni warszawskiej, fabryki czekolady „Plutos“ „Rygarar“, fabryki kaflowej „Arendarz“, 2 garbarni itd. O godz. 2 strajk, który udał się w 100 proc. został zakończony. Życie zaczęło powracać do normy“.

„Udał się w 100 proc.“... Dzięki pomocy P. P. S.

JESZCZE O PRZYTYKU

Podczas dyskusji o uboju rytualnym w Sejmie poruszono również sprawę ostatnich zajść w Przytyku i ich przyczyn.

W polemice z pos. Sommersteinem, poseł **Długosz stwierdził wbrew temu, co mówił sen. Schorr, że**

powodem zajść w Przytyku było zabicie włościanina Wrzosa.

Kiedy padł strzał i padł ten włościanin, wszczął się popłoch. Włościanie, którzy opuścili już jarmark powrócili do miasta, i wtedy znowu jakiś szaleniec żyd zasypał strzałami chłopów.

Ci widząc rannych i zabitego Wrzosa, rzucili się na pierwszy dom z brzegu i zabili krawca Izaaka Minkowskiego.

„OPTOFOT“
SOSNOWIEC 3 Maja 11
Zamieniamy stare odbiorniki na nowoczesne typy. Największy wybór Radjoodbiorników w Zagłębiu.

UWAGI

Bolączki szkół rzemieślniczych

Sprawa dostarczenia przemysłowi **dobrego rzemieślnika** jest bardzo doniosłem zagadnieniem. Szkoły zawodowe, które tem się zajmują, powinny uwzględniać wymagania, jakie dziś przemysł stawia rzemieślnikowi. **Dobry rzemieślnik,** w odróżnieniu od robotnika, powinien nietylko znać metody pracy i posiadać wprawę w jej wykonywaniu. Musi on także orjentować się, kiedy jaką metodę zastosować, zwłaszcza w wypadkach, gdy rodzaj pracy zmienia się, a ze zmianami takiemi spotykamy się bardzo często, gdyż przedmioty wytwarzane stale ulegają ulepszeniu, trzeba je inaczej wykonywać i używać do tego coraz to nowych narzędzi. Wszelkiego rodzaju planowanie produkcji, podział na operacje i ustalenie w biurach warsztatowych zgóry kolejności tych operacyj, zwęża coprawda inicjatywę pracownika, ale tylko do pewnych granic. Na wykonanym przedmiocie zaważy mimo wszystko **główne wykonawca oraz jego indywidualne uzdolnienie.**

Zadanie więc szkoły zawodowej nie jest łatwe. Trudności potęguje u jeszcze krótki okres czasu, w ciągu którego ma się przekształcać uczniów szkół powszechnych na samodzielnych rzemieślników, a przedewszystkiem **brak urządzeń warsztatowych oraz małe możliwości nauczycieli,** którzy obciążeni zbyt wielką liczbą godzin w szkole, nie zawsze mogą obserwować rozwój przemysłu, posuwającego się szybko naprzód. A przemysł sięga po coraz to nowe zdobycze; okres zaledwie paroletni wystarczy, aby się **zmienił nie do poznania.** Zjawiają się **nowe sposoby pracy, nowe urządzenia, warsztatowe.** Brak takich urządzeń w szkole utrudni bardzo pracę jej przyszłemu absolwentowi — rzemieślnikowi, chociażby nawet poznał on teoretycznie wszystkie nowości. Nie jest to więc winą nauczycieli, że po zdobyciu pracy w fabryce, absolwent szkoły zawodowej **musi się dopiero rzemiosła uczyć.** Często nie wie, jak sobie poradzić z nieznanemi dla niego narzędziami i jest rozgoryczony, że jego współtowarzysze, którzy nie kończyli szkoły zawodowej, a tylko „obtarli się" rok, dwa w przemyśle dają sobie radę lepiej niż on, który specjalnie się przygotowywał. Zapas wiadomości ogólnych, pobranych ze szkoły, które nie łączą się z zagadnieniami zjawiającemi się w danej chwili w warsztacie stopniowo ulega zapomnieniu.

Potrzebę ciągłego zapoznawania się z coraz to nowym dorobkiem nauki i coraz nowemi warunkami życia zrozumiano już **w szkolnictwie powszechnem.** Nauczyciel ma tam obok fachowej literatury lekcje wzorowe, które pozwalają mu obserwować najnowsze metody nauczania. Tylko szkoła zawodowa, gdzie właśnie koniecznie trzeba utrzymać więź z postępem, **tkwi ciągle bezczynnie na tem samem miejscu.**

Prawda, że wszelkie inwestycje, jak wprowadzenie nowych maszyn, utrzymanie instruktorów państwowych, którzy nawiązywali łączność między przemysłem a szkołą itp. jest rzeczą kosztowną, a więc trudną do przeprowadzenia w dzisiejszych czasach. Niemniej jednak należy pamiętać, że **dobrze przygotowany rzemieślnik stanie się dźwignią przemysłu polskiego,** który pomimo wielkich wysiłków lat ostatnich daleko jeszcze stoi poza przemysłem obcym, np. niemieckim, czy amerykańskim. Jeśli istnieją pracownie fizyko-chemiczne, z których może korzystać cały szereg szkół, czyż nie powinny powstać **wzorowe warsztaty nowoczesne,** przez które przesuwałyby się grupy uczniów szkół rzemieślniczych? W warsztatach tych odpowiedni fachowcy-pedagodzy zaznajamialiby młodzież praktycznie z dzisiejszą pracą warsztatową. Pieniądze na to powinny się znaleźć. Przecież od samego wstąpienia do szkoły zawodowej uczniowie tych szkół produkują i to produkują tak wiele, że nieraz się słyszy głosy protestu ze strony przedsiębiorców, iż szkoły robią im konkurencję.

Koszt utrzymania szkół rzemieślniczych jest stosunkowo niewielki, zaś późniejsza korzyść z nich dla rozwoju gospodarstwa narodowego i zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu będzie olbrzymia.

P. Piotrowski.

Sanatorja i kolonje lecznicze Z. U. S.

Plan lecznictwa ubezpieczalni społecznych w roku bieżącym obejmuje w zakresie lecznictwa sanatoryjnego 17 sanatorjów i zakładów leczniczych. W liczbie zakładów i sanatorjów, do których kierowani będą chorzy przez ubezpieczalnie, znajduje się **7 sanatorjów dla chorych na gruźlicę płuc dorosłych,** a mianowicie sanatorjum Z. U. S. w Bystrej Śląskiej, „Staszycówka" w Ludwikowie pod Poznaniem, „Warszawianka" w Zakopnem, sanatorjum w Worochcie, sanatorjum w Michalnie pod Warszawą, sanatorjum w Tuszynku pod Łodzią i lecznica pod Obornikami (Poznańskie).

Leczenie sanatoryjne chorych, **wymagających kuracji zdrojowo-kąpielowej,** odbywać się będzie w 5 sanatorjach: „Exelsior" w Iwoniczu, „Lwigród" w Krynicy, sanatorjum w Busku, „Grażyna" w Truskawcu i uzdrowisko w Inowrocławiu.

Dzieci kierowane będą do następujących 5 zakładów: kolonja leczniczo-szkolna dla dzieci ZUS w Kiekrzu pod Poznaniem, kolonja lecznicza w Ciechocinku, kolonja szkolna lecznicza „Górka" w Busku, wojewódzkie sanatorjum dla piersiowo-chorych w Smukale pod Bydgoszczą (dla dzieci chorych na gruźlicę) i sanatorjum miejskie w Prądniku Białym pod Krakowem (dla dzieci chorych na gruźlicę).

Najbliższe pielgrzymki

DO KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ

Na uroczystości wielkotygodniowe wyruszy z Katowic pielgrzymka do Kalwarji Zebrzydowskiej. Specjalny pociąg pielgrzymkowy wyjedzie we wtorek 7 kwietnia rano o godz. 8.30; powrót w Wielki Piątek 10 kwietnia popołudniu. Cena udziału, obejmująca przejazdy kolejowe w obydwie strony, koszty organizacyjne i ofiary na nabożeństwa wynosi 3.30 zł.

PIELGRZYMKA DO GROBU ŚW. WOJCIECHA

DIAK wraz z Ligą katolicką w Katowicach organizuje pod protektoratem i osobistem duchownem przewodnictwem J.E. ks. biskupa Stanisława Adamskiego wielką pielgrzymkę śląskiej Akcji katolickiej do grobu jej patrona św. Wojciecha, połączoną ze zwiedzaniem Poznania. W pielgrzymce wezmą również udział świeccy kierownicy A. K. na Śląsku.

Specjalny pociąg pielgrzymkowy wyjedzie w piątek 24 kwietnia z Katowic, w sobotę zwiedzanie Poznania, w niedzielę pobyt w Gnieźnie, powrót do Katowic w poniedziałek 27 kwietnia rano. Cena udziału, obejmująca przejazdy kolejowe, koszty organizacyjne, zwiedzania i biletu wstępu, wynosi w kl. 3 zł. 16.50, w kl. 2 zł. 25.

Bliższych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje: Liga katolicka w Katowicach, ul. marsz. Piłsudskiego 38, tel. 306-52 i 313-30.

NACZYNIA KUCHENNE
aluminjowe, emaljowane.
Wielki wybór przedmiotów niezbędnych w gospodarstwie.
NAKRYCIA STOŁOWE
alpakowe i platerowane
poleca:
„METALURGJA"
Skład Towarów Żelaznych
wł. St. Klimaszewski
SOSNOWIEC,
Warszawska 8, Tel. 7-90.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

21 Sobota	Dziś Benedykta Jutro Katarzyny Wschód słońca 5 m. 46. Zachód „ 17 m. 58.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Mazur" z Polą Negri.
EDEN: „Indyjscy piechurzy".
PALACE: „Czu Czin Czau"

× **FERJE WIELKANOCNE TRWAĆ BĘDĄ TYLKO TYDZIEŃ.** Kuratorja szkolne przygotowują okólniki w sprawie tegorocznych feryj wiosennych w szkolnictwie powszechnem i średniem. Jak ustalono, ferje Wielkanocne wskutek zmiany w podziale roku szkolnego przeprowadzonym przez Ministerstwo oświaty ulegną pewnemu skróceniu. Przerwa w zajęciach w szkolnictwie powszechnem i średniem rozpocznie się w dniu 8 kwietnia w Wielką Środę i — trwać będzie do dnia 14 kwietnia włącznie. Ferje wielkanocne trwać będą zatem tylko tydzień.

× **DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERZY** przy 8 ZDH w Sosnowcu, odbędzie się dnia 22 bm. w Sosnowcu w lokalu szkoły powszechnej nr. 10 na małej sali przy ul. Okrzei 56. O godz. 10 rano w pierwszym, a o godz. 10.30 w drugim terminie, prawomocne bez względu na ilość obecnych.

× **WIECZÓR HARCERSKI W NIWCE.** I drużyna harcerzy w Niwce urządza dn. 22 bm. o godz. 19 w sali Tow. muzyczno-dramatycznego „Lutnia" wieczór harcerski, na który złożą się występy solowe; sopran, tenor, skrzypce i fortepian oraz skecze i monologi i zespół mandolinistów. Wieczór harcerski rozpocznie się ogniskiem i przemówieniem prof. hm. Kreta. I DH. tą drogą uprzejmie zaprasza wszystkich swych przyjaciół i sympatyków do wzięcia udziału w tej imprezie.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 21 bm. o godz. 4.30 popoł. poraz 17 przebojowa komedja W. Bus-Feketego pt. „TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ". Bilety po cenach najniższych od 25 gr. do zł. 1.50.

Wieczorem o godz. 8.30 przepiękna komedja de Fleurs'a i Caillavet'a pt. „ŁADNA HISTORJA".

Jutro dnia 22 bm. o godz. 4.30 popoł. poraz 18 doskonała komedja W. Bus-Feketego pt. „TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ". Bilety w cenie od 25 gr.

Wieczorem o godz. 8.30 poraz 4 świetna komedja de Fleure'a i Callavet'a pt. „ŁADNA HISTORJA".

× **PRZEDSTAWIENIE I KONCERT.** W dniu 22 bm. o godz. 18 w sali przy ul. Strzeleckiej 2 w Sosnowcu, OMP ognisko im. gen. Br. Pierackiego organizuje przedstawienie i koncert. Zostaną odegrane dwa skecze: „U fotografa" — K. Brzeskiego i „Ciocia Protekcja" Lakaba oraz przepyszna fraszka w 1 akcie Dobrzańskiego „Podejrzana osoba". W części koncertowej pp. A. Gajewski i J. Nowak (biała harmonja i skrzypce) odegrają szereg tang i utworów muzyki lekkiej.

Bilety są do nabycia w dniu przedstawienia przy wejściu na salę. Ceny biletów 30 i 40 groszy. Całkowity zysk przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe Ogniska.

× **NACZELNICY STRAŻY I ICH ZASTĘPCY.** Po rozpatrzeniu wniosków nadesłanych przez dyrekcję zakładów i kopalń przy których istnieją prywatne straże pożarne, Zarząd oddziału będzińskiego zatwierdził na p. o. naczelnika straży pożarnej prywatnej fabr. „Hulczyński" w Sosnowcu Ludwika Cegłowskiego oraz na p. o. zastępców naczelnika straży pożarnej prywatnej: fabryki „Babcock - Zieleniewski" — p. Jana Wrotnego; fabryki „H. Dietel" — p. Wincentego Kramarza, kop. „Flora" p. Wincentego Kozła, huty „Katarzyna" p. Władysława Brzozowskiego, kop. „Kazimierz" — p. Franciszka Pecolda, huty „Milowice" — p. Antoniego Kałużę, kop. „Mortimer" — p. Tadeusza Johna, walc. „Hr. Renard" — p. Jana Jaskółę.

× **REFERAT DYSKUSYJNY W CZELADZI.** W niedzielę dn. 22 bm. o godz. 10.15 rano w klubie młodzieży im. marszałka Piłsudskiego w Czeladzi wygłoszony zostanie przez p. Miecz. Lewandowskiego referat dyskusyjny pt. „Olimpjada 1936 r."

× **PORANEK W KINIE „EDEN".** W niedzielę dnia 22 bm. odbędzie się staraniem „Straży przedniej" w kinie „Eden" w Sosnowcu poranek podczas którego zostanie wyświetlony ciekawy film p.t. „Indyjscy piechurzy". Początek seansów o godz. 10.30 i 12.30. Dochód zostanie przeznaczony na pracę oświatową wśród Polaków w Czechosłowacji.

× **ZJAZD DELEGOWANYCH KATOLICKIEGO STOW. KOBIET.** W Częstochowie odbył się zjazd delegowanych katolickiego Stow. kobiet djecezji częstochowskiej. W zjeździe brało udział 176 delegowanych. Mszę św. przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej odprawił ks. biskup dr. T. Kubina. Podczas obrad generalna sekretarka J. Bartzówna przedstawiła sprawozdanie, z którego wynika, że djecezja posiada 101 zarejestrowanych oddziałów KSK, liczących 9.600 członkiń, a oprócz tego kilka oddziałów w stanie tworzenia. Prezeska katol. Związku kobiet, p. Rzepecka wygłosiła referat n. t. „Apostolstwo kobiety w życiu prywatnem i publicznem", a drugi referat „O życiu religijnem w rodzinie" — prezeska KSK p. Kobyłecka, poczem p. Rowińska, prezeska oddziału z Nowego Sielca w Sosnowcu, omówiła sposoby urozmaicenia pracy w oddziałach.

× **LEGITYMACJE CZŁONKOWSKIE DLA STRAŻAKÓW.** Stowarzyszenie ochotniczych straży pożarnych pow. Będzińskiego mogą otrzymać w biurze Oddziału będzińskiego legitymacje członkowskie dla członków czynnych, po opłaceniu składki członkowskiej bieżącej lub zaległej. Legitymacje wydaje się bezpłatnie na podstawie listy imiennej członków czynnych zgłaszanych do ubezpieczenia w kasie strażackiej. Dla tych członków czynnych, którzy nie będą ubezpieczeni legitymacje będą wydane na podstawie dodatkowej listy sporządzonej a wzór listy członków do ubezpieczenia. Legitymacje mogą być zaopatrzone w fotografję danego członka i służą na lat pięć.

Paradoksy przepisów i rozporządzeń

wpędzające w ślepą uliczkę rozpaczy

Zgłosił się do nas, do redakcji, 17-letni chłopak Józef Chil, aby ułatwić mu znalezienie pracy. Krótka pogawędka dała taki ciekawy materjał do rozważenia, iż, sądzimy, zainteresuje on szersze grono.

Urodził się koło Bochni w r. 1919. Chodził do gimnazjum OO. Passjonistów. W r. 1932 wraz ze starszym bratem poszli na odpust za granicę czechosłowacką i tam już zostali, szukając pracy. Brat w jakiś czas umarł, a Józef Chil dostał zajęcie w drukarni w Uszhrodzie.

W lutym 1936 roku żandarmerja czeska aresztowała go, a w dniu 22 lutego, **pobiwszy go uprzednio pałkami, odstawiła do granicy koło Muszyny.**

Na pograniczu polskiem Józef Chil został aresztowany i za **nielegalne** przekroczenie granicy skazany administracyjnie na 7 dni aresztu. Taki jest bowiem **przepis**. Odcierpiał tę karę i dowlókł się do Nowego Targu. Tu opadł zupełnie z sił, zachorował (żandarmi czescy zabrali mu 63 koron, ubranie zapasowe i bieliznę) i dostał się do szpitala. W szpitalu spisano z nim protokuł. Gdy wzmocnił się na siłach **odesłano go z woźnym do starostwa w Krakowie**. Z Krakowa odesłano go do **Bochni**, jako do miejsca przynależności. Ale starostwo w Bochni oświadczyło, iż **nie może go przyjąć**, ponieważ jego miejscem przynależnem jest **Bydgoszcz**, gdzie pracował ostatnio ojciec Chila na kolei, a zginął kilka lat temu w katastrofie kolejowej pod Starogardem. Wobec czego odstawiono Chila **spowrotem z Bochni do Krakowa.**

Starostwo krakowskie dało wówczas Chilowi 5 zł., **nakazując opuszczenie Krakowa.** Zjadł cośkolwiek i za resztę pieniędzy kupił bilet do Szczakowej. Stamtąd przywędrował pieszo do Sosnowca.

W Sosnowcu zgłosił się do Związku obrony kresów zachodnich. Ponieważ jest jednak poddanym polskim, przeto **nie podlega opiece tego Związku.** Poradzono mu, aby udał się do Magistratu, do wydziału opieki społecznej. Tak też uczynił.

Wydział opieki społecznej dał mu kartkę do domu noclegowego z tem, aby na drugi dzień się zgłosił. Wczoraj otrzymał od opieki społecznej 2 zł. (z czego potrącono mu 50 gr. za nocleg) i oświadczono, iż na żadną więcej pomoc liczyć nie może. Gdy przyszedł do nas miał w kieszeni **20 groszy**, ponieważ wygłodzony wędrówką pozwolił sobie na zjedzenie śniadania i obiadu.

Józef Chil chce dostać się do Bydgoszczy, gdzie ma brata. Wątpić jednak należy, czy z 20-ma groszami dokaże takiej sztuki. Chce tedy cośkolwiek zarobić, aby móc wyjechać. Nie może liczyć na pomoc Funduszu Pracy, ponieważ nie jest zarejestrowanym. Nie może uzyskać zniżki kolejowej, ponieważ Fundusz Pracy udziela zaświadczeń na zniżki kolejowe, ale **tylko zarejestrowanym** u siebie bezrobotnym. A Chil **nie jest zarejestrowanym...**

Zastanówmy się przez chwilę nad perypetjami Józefa Chila i zastanówmy się, czy... **rozsądnie** postępujemy.

Cóż bowiem ma zrobić w tej chwili ten chłopak? Powiesić się? Iść żebrać na ulicy, czy kraść?... Trudno bowiem przypuszczać, aby mógł znaleźć pracę, gdy tysiące bezrobotnych miejscowych na nią czeka.

Chil zdaje sobie z tego sprawę, a chciałby zapewne tylko, aby **ułatwiono mu dostanie się do rodziny, do Bydgoszczy.** Cóż, kiedy przepisy, ustawy, rozporządzenia **takiej możliwości nie przewidują!**

Więc cóż ma robić ten 17-letni chłopak **zapędzony paradoksalnemi przepisami i rozporządzeniami w ślepą uliczkę rozpaczy?**

W całej tej sprawie mamy do czynienia z pogmatwanem kłębowiskiem paradoksów.

Więc najpierw owa kara za nielegalne przekroczenie granicy. Przecież kara powinna wiązać się z winą. Ale przecież winę **przedewszystkiem ponosi żandarmerja czeska**, która wzmacniając swą decyzję pałką **zmusiła go do przekroczenia granicy.** Przepis jest jednak przepisem i Chil odsiedział 7 dni aresztu.

No, a później — owe wędrówki od Annasza do Kaifasza... Owe odsyłanie, szupasowanie z miejsca na miejsce, wypieranie się i odżegnywanie... Owe pozbywanie się złotówkowemi datkami, które w żaden sposób nie mogły dać przeświadczenia tym, którzy dawali, **iż sprawę załatwili, iż znaleźli wyjście** z sytuacji dla tego biednego chłopaka...

Czyż naprawdę nie można było wystarać się o jakiś darmowy bilet przejazdu do Bydgoszczy? Z całą pewnością lepiejby się **to kalkulowało państwu**, aniżeli stwarzanie rozpaczliwej sytuacji, z której **jakże łatwo narodzić się może występek i strata dobrego obywatela.**

Zacznijmy raz wreszcie **bardziej praktycznie**, bardziej życiowo podchodzić do spraw zwyczajnych, **a nie tak... paradoksalnie przepisowo, biurokratycznie.**

Unieruchomienie fabryki w Będzinie

50 robotników bez pracy

Jak już pisaliśmy, w fabryce części rowerowych „Mayweg" w Będzinie wynikł zatarg między właścicielami fabryki a robotnikami.

Robotnicy zażądali **podwyższenia płac akordowych o 15 proc.** Właściciel fabryki przed dwoma tygodniami wymówił pracę wszystkim robotnikom, przyczem wymówienie kończyło się dzisiaj.

Tymczasem, gdy wczoraj rano robotnicy, jak zwykle przyszli do pracy, **zastali bramę fabryczną zamkniętą**, oraz wywieszone na niej ogłoszenie, że **do fabryki wstęp jest wzbroniony.**

Właściciele fabryki, **obawiając się strajku okupacyjnego**, unieruchomili ją dzień wcześniej, przyczem za wczorajszy dzień zobowiązali się wypłacić robotnikom pełną dniówkę.

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy jeszcze jedna konferencja, która jednak **nie doprowadziła do porozumienia**, bowiem właściciele fabryki zgadzają się tylko na 10-procentową podwyżkę płac.

Wskutek unieruchomienia fabryki przeszło 50 robotników zostało pozbawionych pracy.

Kiedy zostanie uruchomiona fabryka, narazie niewiadomo. Prawdopodobnie w tej sprawie toczyć się będą dalsze pertraktacje.

STRAJK W FABRYCE RENEGO

Strajk okupacyjny w fabryce łańcuchów Renego w Będzinie trwa w dalszym ciągu. Przebieg strajku spokojny.

Skład kradzionych rzeczy w piwnicy

Wykrycie poważnej kradzieży, dokonanej w Sławkowie

W nocy z dnia 21 na 22 ub. m., jak o tem w swoim czasie donosiliśmy, nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania dyrektora fabryki gwoździ i drutu w Sławkowie Mordki Szajna, skąd zabrano większą ilość garderoby, futra, pościel oraz srebrne nakrycia stołowe, **łącznej wartości 8000 zł.** Pomimo dochodzeń policyjnych na ślady włamywaczy nie natrafiono.

Dopiero przed trzema dniami **przypadek pozwolił** do wykrycia kradzieży i ujęcia jej sprawcy.

Dnia 17 bm. wywiadowcy Wydziału śledczego PP w Sosnowcu zatrzymali na jednej z ulic **podejrzanie wyglądającego osobnika**, niosącego jakąś paczkę.

Zatrzymanego doprowadzono do Wydziału śledczego, przejrzano zawartość paczki, przyczem okazało się, że znajdowały się w niej **srebrne nakrycia, pochodzące z kradzieży dokonanej u Szajna w Sławkowie.**

Zatrzymanym osobnikiem po wylegitymowaniu go, okazał się **mieszkaniec Sławkowa Stefan Kaczmarzyk**, przebywający chwilowo u swych braci Ludwika i Henryka, zamieszkałych w Sosnowcu, przy ul. Narutowicza 5.

Po zatrzymaniu Stefana Kaczmarzyka **przeprowadzono rewizję w mieszkaniu jego braci**, podczas której znaleziono część nakrycia stołowego skradzionego w Sławkowie. Pozatem w piwnicy Ludwika Kaczmarzyka w domu przy ul. Wawel 4, **znaleziono dużą skrzynię**, w której znajdowały się futra, garderoba oraz inne rzeczy, pochodzące z kradzieży dokonanej u Szajna.

Jak wykazało dochodzenie, rzeczy te przywiózł do Sosnowca i ukrył je u swych braci Stefan Kaczmarzyk.

Włamania dokonał znany złodziej-włamywacz ze Sławkowa **Józef Kolczyk.**

Oprócz Stefana Kaczmarzyka i Józefa Kolczyka aresztowany został również znany paser ze Strzemieszyc Moszek Sztern, który kupił niektóre skradzione przedmioty.

Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Wiadomość o wykryciu w piwnicy Kaczmarzyka składu kradzionych przedmiotów wywołała w całej dzielnicy **duże poruszenie.**

Kina zamknięte

DLA DZIECI PONIŻEJ LAT 6

Władze administracyjne roztoczą kontrolę nad sprzedażą biletów w kinematografach nieletnim. Niezależnie od istniejących ograniczeń przy wpuszczaniu do kinematografów młodzieży w tych wypadkach, gdy filmy zostały zakwalifikowane przez cenzurę, jako niedozwolone dla młodzieży z powodu treści erotycznej i t.p., zastosowany będzie całkowity zakaz wprowadzania na sale kinowe, dzieci poniżej lat 6.

Obostrzenia podyktowane zostały stanowiskiem pedagogów i lekarzy, uznającem, iż pokazywanie małym dzieciom obrazów filmowych jest psychicznie szkodliwe.

——xx——

× **ODWOŁANE ZEBRANIE.** Zarząd Związku b. ochotników armji polskiej oddział w Strzemieszycach zawiadamia członków, że walne roczne zebranie zostało odwołane. O nowym terminie zebrania członkowie zostaną zawiadomieni.

Odroczenie posiedzenia

RADY MIEJSKIEJ W CZELADZI

Na ub. środę zapowiedziane było, jak donosiliśmy, posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi, na którem w pierwszym rzędzie miała być omówiona sprawa zrównoważenia budżetu na rok 1936-37.

Na wniosek r. Sadowskiego posiedzenie zostało odroczone do następnej środy

——xx——

× **„SERCE MATKI".** Pod tem hasłem odbyła się w dniu 19 bm. w koedukacyjnem gimnazjum im. M. Kopernika w Będzinie uroczysta akademja, poświęcona pamięci wielkiej Polki, matki Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po akademji wręczono kwiaty obecnym na sali matkom. Równocześnie otwarto w gmachu szkolnym wystawę pamiątek, związanych z postacią Marszałka Józefa Piłsudskiego, którą można zwiedzać codziennie od godz. 16 — 18 do 22 bm. włącznie.



Zniżki kolejowe

NA TARGI POZNAŃSKIE

W związku z tegorocznemi Targami Poznańskiemi (26 kwietnia — 8 maja) zostały **rozszerzone zniżki kolejowe oraz zmieniona technika ich uzyskiwania.** We wszystkich kasach biletowych PKP jednocześnie z biletem przejazdu do Poznania **uzyska się bezpłatnie kartę uczestnictwa.** Bilet do Poznania **pozostaje** w cenie normalnej. Udając się na Targi Poznańskie z kartą uczestnictwa, **przy uiszczaniu odpowiedniej opłaty uzyskuje się karnet upoważniający do bezpłatnego wstępu na Targi**, bezpłatnego zwiedzania miasta oraz rozmaitych ulg w hotelach, restauracjach i teatrach. Oprócz tego uzyskuje się na podstawie karnetu **ulgę kolejową w drodze powrotnej w wysokości 80% na wszystkie pociągi i klasy.** Wszystkie dyrekcje PKP przez swoje wydziały turystyki będą również organizowały popularne pociągi na Targi Poznańskie, przy których koszt karnetu będzie wrachowany do ceny przejazdu. W ten sposób podróżujący w pociągach popularnych będą w Poznaniu korzystali ze wszystkich ulg jakie karnet daje.

——xx——

Walne zebranie Kasy

SAMOPOMOCY KOLEŻEŃSKIEJ

Otrzymaliśmy następującej treści komunikat:

Onegdaj odbyło się sprawozdawcze walne zebranie członków Kasy samopomocy koleżeńskiej oddziału Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu.

Placówka ta rozpoczęła swą działalność w czerwcu ub. r. i po krótkim okresie organizacyjnym przystąpiła do właściwej normalnej pracy. Ze sprawozdania zarządu Kasy wynika, że placówka wykazuje stały rozwój, czego dowodem wzrastająca ilość udziałowców Kasy i powiększanie się kapitału obrotowego. Dowodem celowości istnienia Kasy są udzielane pożyczki udziałowcom na przystępnych warunkacha oraz podnoszący się zmysł oszczędnościowy wśród członków Kasy.

Po zatwierdzeniu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej i uchwaleniu ustępującym władzom absolutorjum przeprowadzono uzupełniające wybory do Rady nadzorczej Kasy.

W dyskusji omawiano sprawę Komisji porozumiewawczej Kas samopomocy istniejących przy oddziałach jako początkowa organizacja przyszłego banku związkowego, sprawę rozszerzenia działalności Kasy i inne sprawy natury organizacyjnej.

——xx——

× **ZAMKNIĘTE KINA W DĄBROWIE.** Dwa dąbrowskie kina „Ars" i „Bajka" zostały zamknięte, jak głoszą wywieszone na nich ogłoszenia, na czas nieograniczony. Zamknięcie kin jest demonstracją przeciwko nałożonym przez Magistrat podatkom.

× **JAZDA BEZ BILETU.** Za przejazd pociągiem bez biletu zatrzymani zostali w Częstochowie: Jaroc Antoni, ur. 1914 r. w Sosnowcu, bez stałego miejsca zamieszkania i Zdziechowicz Bolesław, których przekazano sądowi grodzkiemu w miejscu.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką p. t. „Krwawe zakończenie libacji towarzyskiej", proszeni jesteśmy o wyjaśnienie że Wincenty Lenarczyk który poranił bagnetem Antoniego Włodarskiego na Ksawerze nie był w jego mieszkaniu na libacji, lecz dokonał najścia na tle porachunków osobistych.

Ranny Włodarski przebywa nadal w szpitalu.

Życie społeczne w Strzemieszycach

Walne zebranie LOPP. i Ligi M. K.

W tych dniach odbyło się walne zebranie członków Koła LOPP w Strzemieszycach; zebraniu przewodniczył naczelnk poczty p. Wł. Jeleń.

Jak widać ze sprawozdania złożonego przez p. T. Lisa, zarząd Koła w czasie swej kadencji poczynił duże wysiłki celem zjednania nowych członków, liczba których na dzień 2 stycznia rb. wynosi **220.**

W czasie od dnia 12 do 19 maja 1935 r. urządzono tydzień lotniczy, z którego zysk wyniósł zł. 196.28. Majątek Koła powiększono o 5 masek przeciwgazowych, 1 ubranie ochronne, tablice poglądowe, kilkadziesiąt książek z dziedziny lotnictwa i obrony gazowej itp. Sprawozdanie kasowe Koła zdał skarbnik p. M. Jurczyk, zaś sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył p. J. Gallot, zgłaszając przytem wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum, co zebranie przyjęło. Uchwalono również budżet na rok 1936, który po stronie dochodowej jak też i rozchodowej wyraża się sumą zł. **1.560.**

Da zarządu wybrano przez aklamację pp. **Józefa Gallota** na prezesa, **dr. J. Korzonka** i **St. Dudę** na wiceprezesów, **Wł. Jelenia i A. Bazyla** na skarbników, **J. Wantrycha** na sekretarza, **St. Starcnia** na zastępcę, oraz **Wójcikównę, Barasińską, Gomoliszewską** i **Adolfa** na członków; do komisji rewizyjnej powołano pp. M. Żurkównę, L. Packównę, M. Chojnackiego, na zastępców Fr. Gwiazdę i A. Goresińskiego; na instruktora Koła LOPP wybrano p. T. Lisa; na delegata do pow. obwodu LOPP wybrano p. St. Dudę.

—

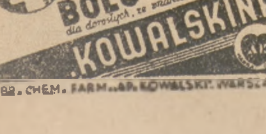
Onegdaj w sali rady gminnej odbyło się doroczne walne zebranie Ligi morskiej i kolonjalnej. Zebraniu przewodniczył p. J. Gallot, sekretarzował p. E. Banarski.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie roczne zarządu oddziału złożył prezes p. J. Bączkowski. Ze sprawozdania tego widać, że zarząd pracował intensywnie, powiększając liczbę członków oddziału. Celem zwiększenia dochodów zarząd oddziału urządził bal reprezentacyjny wspólnie ze Związkiem strzeleckim, który dał poważny dochód. Sprawozdanie kasowe złożył p. Liduk, z którego wynika, że budżet na rok 1935 preliminowany tak w dochodach jak też i w wydatkach na sumę zł. 1283.80 został zrealizowany z nadwyżką zł. 126.81. Sprawozdanie ze zbiórki na Fundusz obrony morskiej złożył przewodniczący sekcji obrony morskiej p. St. Duda. Oddział otrzymał z zarządu głównego znaczki do rozsprzedaży na sumę zł. 515 i wszystkie rozsprzedał. Oprócz zorganizowanej zbiórki sekcja obrony morskiej miała za zadanie szerzenie wśród społeczeństwa świadomości o koniecznej potrzebie posiadania przez Polskę marynarki wojennej, co zostało zrealizowane przez zorganizowanie na większą skalę „Święta Morza" z odpowiedniemi przemówieniami. Do powodzenia zbiórki przyczynili się w dużej mierze miejscowi obywatele-rolnicy, co jest bardzo pocieszającem zjawiskiem.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej zdał p. J. Stelmach, stawiając następnie wniosek o udzielenie zarządowi oddziału absolutorjum i wyrażenie podziękowania za tak chlubne wyniki z zaznaczeniem w protokule, co zebrani jednogłośnie przyjęli.

Skolei walne zebranie uchwaliło przedstawiony projekt budżetu na r. 1936, zamykający się po stronie przychodowej i rozchodowej sumą zł. 1319

Nowy zarząd oddziału ukonstytuował się następująco: prezes — p. **Julian Bączkowski,** wiceprezesi — pp. **St. Duda, J. Gallot, M. Skubiński,** skarbnik — p. **St. Liduk,** zastępca — p. **J. Sulwiński,** sekretarz — p. B. Kalitu, zastępca — p. Fr. Gwiazda, członkowie — pp.: Wł. Mazur, J. Figiel, L. Paszkowski, St. Wadas, Wł. Sośnie.., T. Gondek; na przewodniczącego sekcji obrony morskiej ponownie powołano p. St. Dudę; w skład komisji rewizyjnej weszli pp.: przewodniczący dr. J. Korzonek, członkowie: J. Stelmach, E. Lutyn, a na zastępców: Bazyl A. i Banarski E; delegatami na zjazd do obwodu i okręgu wybrani zostali przez aklamację pp.: J. Bączkowski, St. Duda, J. Stelmach, J. Gallot i St. Liduk.



„Dzień ratunku samochodu"

Latarnie samochodowe pokryte będą krepą

W poniedziałek, dnia 23 bm. odbędzie się w całej Polsce **„Dzień ratunku samochodu".** W ramach tego dnia odbędą się ogólne zebrania członków Związku i **wszystkich zainteresowanych w rozwoju motoryzacji kraju,** na których powzięte będą odpowiednie uchwały.

Pozatem we wszystkich miastach, w których istnieją oddziały związku związków odbędzie się **manifestacyjny przejazd samochodów oblepionych najważniejszemi hasłami.**

Latarnie samochodów będą osłonięte krepą, symbolem obecnego stanu automobilizmu w Polsce.

Projektowane manifestacje powinny raz jeszcze zwrócić uwagę społeczeństwa i sfer decydujących na rozpaczliwy stan motoryzacji naszego kraju. Według dokonanych obliczeń, w roku ubiegłym sprzedano w całej Polsce w ręce prywatne 1980 samochodów ciężarowych i osobowych. Tymczasem **w Niemczech w ciągu stycznia bież. roku** dokonano sprzedaży 9436 samochodów **a więc przeszło cztery razy więcej niż w Polsce** w ciągu całego roku 1935.

Jeżeli się pamięta o tem, ile **dziesiatków tysięcy motorów produkują corocznie Sowiety,** natenczas nie można inaczej określić naszego stanu motoryzacji, jak tylko jednem słowem: **jest on rozpaczliwy.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Następstwa akcji oddłużeniowej w rolnictwie

Prowadzona od kilku lat t. zw. akcja oddłużeniowa rolnictwa posiada tę ujemną stronę, że zniszczyła gruntownie kredyt dla rolnictwa. Dziś niema takich, którzyby chcieli pożyczać swe pieniądze rolnikowi, gdyż nikt nie może mieć pewności, czy otrzyma spowrotem. Ciekawe uwagi na temat wytworzonej w tej dziedzinie sytuacji zamieszcza „Kurjer Poznański".

Jeden z dziennikarzy, napół bezrobotny, wniósł do miejscowej KKO. prośbę o pożyczkę wekslową. Jako żyrantów podał dwu: ziemianina i dzierżawcę. Pożyczki mu odmówiono, podając jako przyczynę przedstawienie nieodpowiednich żyrantów. Dziennikarz wniósł podanie drugie, **zmieniając żyrantów - rolników na aplikanta adwokackiego** (miesięczne pobory 100 zł.) **i dziennikarza.** Podpisy uznano za wystarczające i pożyczkę przyznano.

Nie jest to wypadek odosobniony. Niedawno założony został w jednem z większych miast nowy dziennik. Pieniądze zebrano w ten sposób, że jeden z dyrektorów cukrowni wpłacił swój udział gotówką, a trzech ziemian (w tem jeden książę) wystawiło weksle. Weksle te przesłano dostawcom papieru. **Nie przyjęto ich jednak.** Wydawnictwo usiłowało napróżno zeskontować owe weksle ziemiańskie w kasach i bankach miejscowych oraz stołecznych. **Weksel z podpisem rolnika wart mniej, niż arkusz czystego papieru.**

Że taką, a nie inną, jest obecnie wartość handlowa weksli rolników, nam potwierdzi każdy kupiec, przemysłowiec i bankier. **Rolnik stracił kredyt całkowicie na rynku wolnym.** Pozostało mu moratorjum oraz kredyt rejestrowy i zastawniczy, a zatem kredyt bardzo ograniczony, kłopotliwy i drogi.

Przyczynę tego stanu znaleźć łatwo: to **ciągłe poprawki w ustawach oddłużeniowych.** Ustawy zapewniają rolnikom moratorjum i rozłożenie na raty tylko dla długów dawniejszych sprzed r. 1932. **Ale nikt nie wierzy zapewnieniom, że nie przyjdą dekrety nowe.** Ci, którzy uwierzyli zapewnieniom min. Zawadzkiego, iż możliwe jest oddłużenie jednorazowe, popiekli się. Dekretów oddłużeniowych mamy po parę i po kilka co roku. Pierwsze dekrety ograniczały się tylko do długów rolników. Następnie [illegible] oddłużenie na długi samorządowe i spółdzielni. Zapowiedziane zostało oddłużenie urzędników. Kto w tych warunkach odważy się oddać swoje oszczędności na pożyczki?

Oddłużenie było zapewne koniecznością. Ale należało to zrobić odrazu dla wszystkich i tylko raz. Oddłużenie na raty zabija wszelki kredyt, pogłębia kryzys, hamuje rozwój gospodarczy i życie. Trzeba z tem oddłużeniem na raty skończyć.

ZNIKNĄ PLAMY i KURZ—
GARDEROBA ZNÓW JAK NOWA
1610
Pralnia Chemiczna i Farbiarnia
„ZNICZ"
Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 70
Farbujemy barwnikami trwałemi, najlepszej jakości i we wszystkich kolorach.

Kronika gospodarcza

LIWIDACJA STOCZNI GDYŃSKIEJ. Rada Nadzorcza Sp. Akc. Stocznia Gdyńska, której głównym współwłaścicielem jest Stocznia Gdańska, postanowiła przystąpić do likwidacji przedsiębiorstwa. Likwidatorzy wskazują na brak dostatecznej ilości zamówień oraz zwiększające się z roku na rok straty jako na przyczyny swej decyzji. Wszelkie zobowiązania finansowe przedsiębiorstwa mają być dotrzymane, jak również wykończone mają być wszystkie rozpoczęte prace. Likwidacja trwać będzie około roku. W związku z likwidacją nastąpi częściowa redukcja personelu. Stocznia Gdyńska istniała blisko 7 lat, zatrudniając od 130 do 300 robotników.

ULGOWE EGZAMINY CZELADNICZE.— Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. rozporządzeniem z dnia 17 lutego br. sprolongował termin ulgowy egzaminów czeladniczych do dnia 31 grudnia 1937 roku. Podania o dopuszczenie do egzaminów czeladniczych ulgowych, terminatorzy winni wnosić do izb rzemieślniczych.

8 MILJ. ZŁ. WYNIESIE EKSPORT POLSKI DO NIEMIEC W KWIETNIU. Pertraktacje polsko-niemieckie o ustalenie planu wymiany handlowej na kwiecień br. zostały zakończone. Wysokość eksportu polskiego do Niemiec w kwietniu została określona na 8 milj. zł. Trzeba zaznaczyć, że planem tym nie jest objęty obrót handlowy Górnego Śląska z Niemcami. Prezes niemieckiej komisji do kontroli polsko-niemieckiego obrotu handlowego dr. Hemmen opuścił Warszawę.

Przerwanie strajku

CZELADNIKÓW KRAWIECKICH

Trwający od kilku dni strajk czeladników krawieckich został zlikwidowany.

W wyniku pertraktacyj pracodawcy zobowiązali się stosować 10-godzinny dzień pracy, wypłacać co tydzień regularnie zarobki oraz udzielać pracownikom urlopy.

—oOo—

Wydobycie zwłok

ZASYPANEGO W BIEDA - SZYBIE

Jak donieśliśmy wczoraj, w ub. czwartek został zasypany w bieda-szybie w Wojkowicach Komornych, podczas wyciągania drzewa, 54-letni Feliks Przybylak, mieszkaniec Gory Siewierskiej.

Po prawie dwudziestu godzinach akcji drużyny ratowniczej kopalni Jowisz wczoraj o godzi. 5.30 rano wydobyto zwłoki zasypanego Przybylaka.

Zwłoki przewieziono do kostnicy.

—xx—

Upadek z rusztowania

PRZY BUDOWIE DOMU

52-letni Jan Domański z Sosnowca, zatrudniony przy budowie własnego domku przy ulicy Robotniczej w Sosnowcu, uległ onegdaj wypadkowi.

Mianowicie, gdy Domański znajdował się na rusztowaniu, oberwało się ono, wskutek czego Domański spadł z wysokości kilku metrów na ziemię, doznając ogólnych obrażeń.

Potłuczonego Domańskiego przewieziono na kurację do szpitala miejskiego; życiu Domańskiego nie grozi nic poważniejszego.

—oOo—

× **SKŁAD KRADZIONYCH WYROBÓW TYTONIOWYCH.** Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Józefa Janoty w Sosnowcu, przy ulicy Północnej 13, policja zakwestjonowała większą ilość wyrobów tytoniowych. Jak się okazało, pochodziły one z kradzieży, dokonanej w tych dniach w sklepie Minoberga w Szopienicach. Janotę policja zatrzymała i przekazała do dyspozycji policji śląskiej.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **Z ŻYCIA KSMM OKRĘGU ZAWIERCIAŃSKIEGO.** W dniu 22 bm. t.j. jutro w lokalu KSMM oddział w Zawierciu przy ulicy Kościuszki 18 odbędzie się zebranie kierownictwa okręgu KSMM. Poza podziałem funkcyj między poszczególnych członków będzie omawiany szereg ważnych prac. Nowoobranych członków z Poręby, Wysokiej, Targoszowic, Kromołowa i Zawiercia uprasza się o punktualne przybycie. Początek o godz. 2 popoł.

× **Z TOW. ŚPIEW. „LUTNIA".** W tych dniach odbyło się zebranie członków Tow. śpiewaczego „Lutnia" w Zawierciu. Zebranie zagaił prezes mgr. St. Pasierbiński. Przed powołaniem prezydjum, przez powstanie i jednominutowe milczenie, uczczono pamięć zmarłego założyciela Tow. muz. śpiew. województwa Kieleckiego e członka Tow. śpiew. Lutnia w Zawierciu, ś. p. prof. W. Kamińskiego, poczem na przewodniczącego zebrania powołano p. prof. Wacheiko, a na asesorów poproszono H. Gębarską i J. Janusa, zaś na sekretarza — B. Rakowskiego. Następnie p. mgr. St. Pasierbiński zdał sprawozdanie z działalności za rok 1935 poczem skarbnik p. J. Tusiewicz odczytał sprawozdania: kasowe, komisji rewizyjnej, bilans oraz preliminarz budżetowy na rok 1936.

Po udzieleniu absolutorjum ułożono plan działalności Tow. śpiew. „Lutnia" na rok 1936. Plan przewiduje m. in. urządzenie koncertu śpiewaczego z okazji 20 letniej rocznicy istnienia miejscowej „Lutni", oraz postanowiono wziąć udział w zlocie ogólno-śpiewaczym, jaki odbędzie się w dniach 28 i 29 czerwca 1936 r. w Warszawie. Pod koniec zebrania wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: mgr. Stan. Pasierbiński, T. Łasoń, J. Słodówna, St. Czapliński, T. Rezier, J. Tusiewicz, A. Kapuśniakówna, J. Śmidecki i M. Barańska.

KRONIKA OLKUSZA

Fatalne skutki
EKSPLOZJI

W dn. 19 bm. przywieziono do szpitala olkuskiego mieszkańca wsi Krzywopłoty pod Olkuszem, 19-letniego Władysława Czerwińskiego z roztrzaskaną nogą wskutek eksplozji pocisku karabinowego, znalezionego w starych okopach, miejscu bitwy legjonistów z Rosjanami w r. 1914.

Czerwiński zaczął rozbierać kulę, która eksplodując b. niebezpiecznie zraniła go w nogę i lżej w ręce.

„ORZEŁ" — Nasze słoneczko (z Shirley Temple) i **Ręka mściciela.**

× NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE Zw. właścicieli nieruchomości w Olkuszu, odbędzie się w dn. 22 bm. o godz. 4 p. poł. w lokalu b. kina „Rosa". Na zebranie to zaproszony został m. in. poseł inż. Sowiński.

× NOWY ODDZIAŁ ZZZ. Przy fabryce papieru „Klucze" pod Olkuszem założony został oddział Związku Związków zawodowych (ZZZ) z zarządem pp.: Wincenty Kruczewski — prezes, Feliks Pajda — zastępca, Jan Frociński — sekretarz i Władysław Cipiński — skarbnik. Poza tem wybrano komisję rewizyjną.

× OBŁAWA POLICYJNA na terenie pow. Olkuskiego, dokonana onegdajszej nocy, dała następujące wyniki: zakwestjonowano ogółem 10 rewolwerów, 8 fuzyj myśliwskich, 7 karabinów wojskowych, 4 flowery, 2 mausery, około 200 tabletek sacharyny, naboje, kilka bagnetów wojennych oraz kilka litrów „brendki" przygotowanych już na święta (w Czubrawicach, gm. Rabsztyn). Poza tem w Wolbromiu zatrzymano kilka podejrzanych osób.

× NAGŁY ZGON. W Wolbromiu zmarł nagle w dn. 18 bm. t. zw. oglądacz mięsa w rzeźni miejskiej wolbromskiej, ś. p. Jan Pałga, lat 59.



NIEMIECKA DELEGACJA PRZED ODJAZDEM DO LONDYNU

Na posiedzenie Rady Ligi Narodów wyjechała, jak donosiliśmy, delegacja niemiecka z ambasadorem Ribbentroppem na czele (pierwszy od lewej strony).

Współcześni męczennicy w Meksyku

Czemu milczą Ligi obrony praw człowieka?

Prasa wszechświatowa, w znacznej większości pozostająca pod wpływami żydowsko-masońskiemi, podnosi niesłychaną wrzawę, gdy gdziekolwiek spotka krzywda żydów, masonów, lub komunistów. Przypomnimy choćby głośną swego czasu sprawę dwóch komunistów - morderców Sacco i Vanzetti'ego, straconych w Ameryce za morderstwa. **Przeciwko egzekucji zmobilizowano opinję całego świata.** Wszystkie pisma przez szereg tygodni rozpisywały się o krzywdzie, która ma spotkać skazańców. Lecz gdy w Meksyku **od szeregu lat stale morduje się naprawdę niewinnych ludzi, tylko za to, że są katolikami — różne masońskie Ligi obrony praw człowieka i obywatela milczą.** Milczą zawzięcie.

A tymczasem, jak obliczył ks. kardynał Dougherty, arcybiskup Filadelfji, na podstawie wiarygodnych źródeł, od początku prześladowań Kościoła w Meksyku, a więc od lat dziesięciu, **zamordowano tam blisko 5.300 osób, w tem kapłanów ponad 300!**

Paryski dziennik „La Croix" ogłosił znów w dniach ostatnich na podstawie oficjalnej statystyki, podanej w urzędowym „Diario Official", długą listę kościołów, zamkniętych przez władze meksykańskie w czasie od 11 listopada 1931 do 14 marca 1935 r. Widnieją na tej liście 262 kościoły... Do tej długiej listy trzeba dodać jednak jeszcze te kościoły i kaplice, które zostały zburzone i podpalone przez rozszalałych wrogów Chrystusa. Zaiste krwawe żniwo i... policzek dla kultury dwudziestego wieku.

W ostatnich miesiącach w samem tylko mieście Puebla skonfiskowano 34 nieruchomości, należące do różnych organizacyj kościelnych. W br. w ostatnich tygodniach według doniesienia „Kath. Kirchenzeitung" z 5 bm. **został zamordowany w San Miguel Allende** (w stanie Guanajuato) **ks. Juan Godinez (w kościele)**, w Frensalo (w stanie Zacatecas) został znów zamordowany ks. Mikołaj Gonzalez. I... tak bez przerwy, od lat dziesięciu na oczach cywilizowanego świata.

DLACZEGO ŻYDZI
chrzczą się masowo?

Miesięcznik „Etudes" wydawany przez o. Jezuitów, zamieszcza w swym ostatnim zeszycie artykuł, poświęcony nawracaniu się żydów na katolicyzm. Według ostatnich obliczeń przeciętnie co roku na 10.000 żydów jeden przechodzi na wiarę katolicką, czyli że na ogólną liczbę żydów na świecie porzuca judaizm rocznie 1.700.

Zjawisko nader ciekawe: jak twierdzi autor artykułu, o. Bonsirven, znający się dobrze na tych sprawach, w okresach zamieszek politycznych liczba nawróceń wśród żydów wzrasta zazwyczaj bardzo znacznie. Niektórzy z nawróconych powracają potem spowrotem do religji mojżeszowej. I tak np. w roku 1917 Węgry miały tylko 432 nawrócenia żydów, natomiast w r. 1919, który, jak wiadomo, przyniósł poważne zaburzenia społeczne, nawróceń było aż 4.226. Następnie liczba spadła do 234.

Od roku 1924 jednakże nawrócenia żydów węgierskich są coraz częstsze.

W Austrji od r. 1910 do 1934 przeszło na łono Kościoła katolickiego 5.333 żydów. We Francji liczba rocznych nawróceń żydów wyraża się stosunkiem jednego do 3-ch tysięcy Izraelitów. W samym Paryżu podczas ostatnich pięciu lat przyjmowało co roku chrzest przeciętnie 290 żydów.

Z CAŁEJ POLSKI

NOWY SARKOFAG NA ZWŁOKI KS. PIOTRA SKARGI

W związku z przygotowaniami do uczczenia 400-rocznicy urodzin ks. Piotra Skargi, komitet obchodu zamierza zbudować nowy sarkofag, w którym umieszczone zostaną śmiertelne szczątki wielkiego kaznodziei. Sarkofag umieszczony zostanie w krypcie w kościele św. Piotra w Krakowie, w której obecnie znajduje się trumna ze szczątkami ks. Piotra Skargi. Krypta zostanie uprzednio odrestaurowana. W związku z tem w środę w godzinach przedpołudniowych komisja, w skład której wchodzili ks. dziekan Mig, O. Kwiatkowski T. J., prof. U. J. dr. Wachholz, dr. Treter i inni dokonała otwarcia trumny ks. Piotra Skargi i komisyjnego zbadania szczątków. Zostały one następnie przełożone do innej trumienki, gdyż dotychczasowa okazała się mieszczelna i będzie zrestaurowana.

B. WIĘZIEŃ BRZESKI — PRZYWRÓCONY W PRAWACH

Na ostatniem posiedzeniu Rady adwokackiej w Warszawie, rozpatrzono podanie b. posła Adama Pragiera, który po wyroku w procesie brzeskim był skreślony z listy adwokatów.

Wobec ułaskawienia p. Pragiera przez P. Prezydenta R. P. i skreślenia go z rejestru skazanych, Rada adwokacka zdecydowała wpisać adw. Pragiera ponownie na listę stołecznej palestry.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA POD BYDGOSZCZĄ

W dniu 18 bm. w godzinach wieczornych, wracał samochodem z Bydgoszczy do Koronowa burmistrz tego miasta, notarjusz Lucjan Kosidowski wraz z rodziną. Opodal miejscowości Stopka pod Koronowem pękła jedna z opon, wskutek czego samochód gwałtownie zarzucił i z całym impetem uderzył w przydrożne drzewo. Skutki zderzenia były straszne. Szofer Franciszek Burda poniósł śmierć na miejscu, p. Kosidowski, dziecko oraz służąca Modrakówna uległi bardzo ciężkim obrażeniom i okaleczeniom. Wszystkie ofiary katastrofy przewieziono karetką pogotowia do szpitala. Stan burmistrza Kosidowskiego jest bardzo groźny 12-letni syn burmistrza, Kazimierz, zmarł w 2 godziny później.

Na polecenie władz odstawiono zwłoki szofera do kostnicy.

37 SKAZANYCH PO „DNIU CISZY"

W związku z akcją protestacyjną i strajkiem, zorganizowanym przez organizacje żydowskie na znak protestu przeciwko wystąpieniom antyżydowskim i projektowi zniesienia uboju rytualnego, doszło w Łodzi do zajść, w których wyniku zatrzymano 50 żydów.

Po przeprowadzonej wczoraj przed sądem starościńskim rozprawie, 37 osób skazano za terroryzowanie kupców i pobicie na kary aresztu od 1 do 14 dni.

CHARLES BARRY

Tajemnica Willi Mroków

Przekład Janiny Zawisza - Krasuckiej

106

— Jedenasta trzydzieści sześć? Wówczas jest już zupełnie ciemno. A gdzie jest Port Kellan? Ach, to tam? To samo miejsce! Najwidoczniej specjalnie zmienili nazwę! Jeśli pan zechce teraz do mnie przyjść, wytłumaczę panu wszystko. Świetnie.

Gdy wrócił zadyszany dziennikarz, zastał już oczekujących go detektywa i dowódcę straży nadbrzeżnej. Ten ostatni zdradzał szczególne zniecierpliwienie. Przedstawiwszy sobie panów wzajemnie, Gilmartin poprawił się w fotelu i rzekł:

— Czekałem właśnie na ciebie, gdyż nie chciałem jednego i tego samego powtarzać dwa razy. Ty, Seth, musisz mi przyrzec, że ani słowa nie wyślesz do swojej gazety, do jutrzejszego wieczora.

— Przyrzekam ci, stary. Gadaj, tylko prędko!

Gilmartin opowiadał bez przerwy przeszło pół godziny. Komendant od czasu do czasu uśmiechał się, Pepler zaś, który notował każde słowo stenograficznie, chwilami tylko mamrotał z lubością:

— Ach, chłopcze drogi! Ach! Na zdrowie ciotki! Nadzwyczajne!

Gdy detektyw skończył, słuchacze spojrzeli nań, potem zaś zamienili wymowne spojrzenia.

— Czyż on nie jest cudowny? — zawołał niepohamowany Pepler.

— Milcz! — rozkazał przyjacielowi Gilmartin, poczem zwrócił się do komendanta:

— Będzie pan miał dość czasu na przygotowania — rzekł. — Zatelegrafuję natychmiast do nadinspektora Liddella, aby przyjechał tutaj z kilku ludźmi. Później musimy wziąć jeszcze kilku chłopców ze straży celnej.

Komendant nagle wybuchnął głośnym śmiechem.

— To jest ch... zabawne! — zawołał. — Chciałbym jutro wieczorem mieć możność obserwowania twarzy tych sprytnych celników. Wie pan, że nie znoszą, gdy się ktoś wtrąca w ich sprawy.

Gilmartin uśmiechnął się.

— Ilu ludzi może pan zebrać ogółem? — zapytał.

— Ośmiu strażników nadbrzeżnych! — odparł komendant Douglas. — Mogę mieć i więcej, jeżeli zajdzie potrzeba, ale przypuszczam, że to wystarczy.

— Najzupełniej!

— Doskonale! — dowódca straży nadbrzeżnej wstał i nacisnął dzwonek. — Będziemy mieli okazję nielada. Jutro wybiorę się na ranną wycieczkę do tego Portu Kellan, aby zbadać teren, jak mówią żołnierze.

— Pojadę z panem, jeśli pan nie ma nic przeciwko temu — zaofiarował się Pepler. — A potem napiszę na zapas pierwszą część tej kapitalnej sensacji.

— Nie wyślesz jej! — ostrzegł Gilmartin.

— Dałem słowo — odparł dziennikarz — ale musisz mi pozwolić zatelegrafować do redakcji, aby mi zostawili odpowiednią ilość miejsca.

Gilmartin skinął głową.

— Pod tym względem nie mam żadnych sprzeciwów! — rzekł.

— Z niecierpliwością już czekam na zakończenie! — podniecał się coraz bardziej Pepler.

— O ile się nie mylę, Seth — zaśmiał się Gilmartin — potrafisz po mistrzowsku prowadzić samochód, ale w tym wypadku główny obowiązek spoczywa na barkach komendanta.

— Zabierzemy pana! — obiecał komendant dziennikarzowi.

— A co pan teraz zamierza robić? — zapytał Gilmartin'a

(D. c. n.)

SPORT.

Nadzwyczajne zgromadzenie sędziów piłkarskich

Zgodnie z uchwałą nadzwyczajnego walnego zgromadzenia sędziów w dniu 12 bm. zarząd Podkolegjum przypomina wszystkich członkom, że w niedzielę 22 bm. odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie sędziów w lokalu własnym w Domu społecznym o godz. 10 rano.

ŻKS Samson — TS Sosnowiec

Na boisku RKS w Mysłowicach w niedzielę, dn. 22 bm. o godz. 10.15 będą rozegrane zawody w piłkę nożną o mistrz. kl. B. rundy jesiennej między ŻKS Samson a TS Sosnowiec. Samson wystąpi w pełnym składzie z graczami odbywającymi obecnie powinność wojskową.

Ping-pongowe mistrzostwa świata

W półfinałach gry pojedyńczej pań w ping-pongu o mistrzostwo świata, padły wyniki następujące: Niemka Krebsbach pokonała Czeszkę Szmid 3:0. W drugim półfinale Amerykanka Aarons niespodziewanie zwyciężyła dotychczasową mistrzynię świata. Czeszkę Kettner 3:0. W finale Aarons łatwo pokonała Niemkę Krebsbach 3:0.

W ćwierć finałach gry pojedynczej panów padły wyniki następujące: Ehrlich (Polska) pokonał Amerykanina Marshalla 3:0. Czech Kolar — Gutka (Polska 3:0. Węgier Soos — Łotysza Joffe 3:0.

Austrjak Bergman — Niemca Mauritza 3:0.

W półfinae Ehrlich zwyciężył grającego w barwach austrjackich obywatela polskiego Bergmana 3:1 (16:21, 21:16, 21:18, 21:10), a Czech Kolar wyeliminował Węgra Soosa, który w poprzedniej rundzie niespodziewanie zwyciężył mistrza świata Barnę, w stosunku 3:1.

W finale Czechosłowak Kolar pokonał Ehrlicha po walce niezwykle zaciętej w stosunku 3:2, zdobywając tytuł mistrza świata.

CKS — „Iskra" Siemianowice

Dzisiaj o godz. 15.30 na boisku CKS w Czeladzi gospodarze rozegrają towarzysk mecz piłkarski z „Iskrą" siemianowicką.

O godz. 14.30 przedmecz juniorów.

Łańcuchowy raid krajoznawczy

Delegatura okręgowa Polskiego Touring Klubu w Poznaniu urządza w dniach 24 i 25 kwietnia r.b. „Łańcuchowy raid krajoznawczy po Wielkopolsce" Dla uczestników raidu przeznaczono 44 nagrody. Zgłoszenia uczestników przyjmuje sekretarjat klubu: Poznań, ul. Fredry 12 do dnia 6 kwietnia r.b.

SS Płomień — KSM Niwka

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 15.30 na stadjonie PMS w Niwce odbędą się ciekawe zawody piłkarskie pomiędzy SS Płomień Milowice a KSM Niwka.

Płomień wystąpi w składzie, w jakim weźmie udział w mistrzostwie w r. bieżącym.

SZACUNEK ŻOŁNIERZA.

— Dlaczego szeregowiec nie salutował tego porucznika?

— Panie kapitanie, to był mój brat.

— Wszystko jedno! Choćby to był nawet rodzony ojciec, trzeba mu okazać szacunek.

PROGRAM RADJOWY

SOBOTA 21 MARCA

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Melodje polskie (płyty). 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Nieszczęsne miasto radosnej zatoki — Pompei", pogadanka. 12.25 Koncert orkiestry kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 „Rewja". 14.30 Koncert popularny (płyty). 15.00 „U kowala" epizod z powieści Stefana Grabińskiego: Wyspa Itongo. 15.15 „Nasz handel morski". 15.22 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Koncert Tria Solowego. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Teart wyobraźni: słuchowisko dla dzieci pt. „Yo-hoh". 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Polacy na dalekich lądach i morzach. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych roślin" Modrzew — pogadanka. 17.50 „Mówmy o prowincji". Odpowiadamy naszym słuchaczom. 18.00 Utwory na skrzypce z tow. fortepianu. 18.20 Arje i pieśni. 18.40 Skrzynka dla dzieci. 18.55 „Nasze melodje" (płyty) 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna 20.00 „Melodja za melodją". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą 21.30 „Wesoła Syrena". 22.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P.R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka lekka i taneczna.

Wygodę, oszczędność i czystość

możemy osiągnąć używając wyłącznie

elektryczności w gospodarstwie domowem.

Chorobliwa żarłoczność

Z Moskwy donoszą, że w klinice uniwersytetu woroneskiego umieszczono kilku dotkniętych dziwną chorobą żarłoczności. Jeden z chorych pochłania dziennie 20 jaj, 9 kg. chleba i wypija 30 filiżanek „czaju", co ostatecznie dla Rosjanina jest rzeczą nie tak bardzo dziwną. Pacjent, który przed chorobą ważył około 80 kg., waży obecnie 130 kg. i jest przytem zupełnie wyczerpany tak dalece, że nie może chodzić o własnych siłach. Inny chory zjadł w ciągu jednego dnia 12 kg. chleba i 2 kg. śledzi. Pod wieczór był jeszcze głodny. Choroba ta jest w Rosji dość pospolitą. Znaną powszechnie jest anegdota o gwardziście, który potrafił w ciągu dwuch godzin zjeść 4 bochenki chleba. Pewien generał rosyjski, dowiedziawszy się o istnieniu wśród gwardzistów takiego fenomenu, kazał sobie zaprodukować jego żarłoczność. Przy drugim bochenku kwardzista zaczął się dusić. No co, zwrócił się generał z wyrzutem do pułkownika.

Wasza wysokość wybaczy — oświadczył pułkownik — zrobiłem z nim przed pół godziną próbę, żołnierz w obecności mojej, szefa kompanji i adjutanta pułku zjadł 6 bochenków.



DEMONSTRACJE ANTILEWICOWE W HISZPANJI

Przeciwko paleniu kościołów oraz mordowaniu przeciwników politycznych przez socjalistów i komunistów hiszpańskich urządziła demonstracje młodzież akademicka uniwersytetu madryckiego.

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPRZEDAM willę z sadem w pierwszorzędnym punkcie Sosnowca, prawie w śródmieściu. Wiadomość w administracji. 1812

KARBOLINEUM SADOWNICZE chemikalja do tępienia szkodników w polu i ogrodzie, nawozy sztuczne R. Barczyk Skład Apteczny. Będzin. Kołłątaja 1 (róg Kościelnej). 623

ZAKŁAD TAPICERSKI Piotr Tomczyk — Sosnowiec. Nowopogońska 19. Poleca nowoczesne otomany, tapczany, fotele kanadyjskie. Robota pierwszorzędna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 411

Szkółki Rogoźnickie Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn" mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenniki wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec Tow. Górn. Przem. „Saturn" — Szkółki Rogoźnickie. 1811

POSADY i PRACE

PANNA młodsza, z gotówką 300 zł. do biura potrzebna. Zgłoszenia do administracji „K. Z." pod „300". 1837

LOKALE

DOBRZE umeblowany pokój w centrum do wynajęcia od zaraz lub od 1-go kwietnia. Może być z utrzymaniem. Wiadomość w administracji Kurjera. 1907

ZGUBIONE DOKUMENTY

KWIATKOWSKI Franciszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 1845

Różne

Niklowanie



wszelkich przedmiotów na miedź. Srebrzenie nakrycia stołowego. Wykonuje z gwarancją i tanio K. BARAN Sosnowiec, Mościckiego 12. 1780

ZAKŁAD STOLARSKI MEBLOWO-BUDOWLANY

właśc. **CICHY**

mistrz stolarski

SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego Nr. 52

Wykonuje wszelkie roboty meblowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych według najnowszych katalogów krajowych i zagranicznych.

wykonanie pierwszorzędne pod gwarancją

Ceny kryzysowe.

Warunki płatności b. dogodne.

Częsta okazyjna sprzedaż mebli. 1608

KINO ZAGŁĘBIE

Dziś

POLA NEGRI

w filmie **MAZUR** osnutego na tle procesu sądowego w roku 1930 w stolicy jednego z większych państw Europy.

Nadprogram: Najświeższe aktualności świata.

KINO EDEN

Nareszcie dziś! Najweselsza komedja wojskowa

„INDYJSCY PIECHURZY"

Karkołomne przygody królów humoru

Stan Laurel i Oliwer Hardy **FLIP i FLAP**

Nadprogram:

Dodatek kolorowy p. t. „Chiński słowik" i Tygodnik Pata.

Ze względu, że obraz jest dozwolony dla młodzieży pocz. I seansu o g. 15.30

KINO „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Film, o miłości, nienawiści i zdradzie!

ANNA MAY WONG

w cudownym eposie wschodu p. t.

„CZU CZIN CZAU"

SOSNOWIEC. Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Staszica 16. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Baginskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nurberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI